

Edukacja dzieci i młodzieży wietnamskiej w Polsce

////////////////////
PRAKTYCZNY MINI PRZEWODNIK

Autorzy: Białek Kinga, Dang Thu Huong, Grabowska Ewa,
Halik Teresa, Ngo Van Tuong

arteria



Fundacja Sztuki Arteria 2009

Projekt graficzny: Karolina Płuska
Redaktor: Kinga Białek
Współpraca: Dam Van Anh, Le Tuan Nam, Emilia Skiba, Elżbieta Świętek,
Jakub Królikowski, Michał Sieczkowski
Korekta: Barbara Klicka

arteria Copyright by Fundacja Sztuki Arteria, Warszawa 2009



Wydawca: Fundacja Sztuki Arteria
Ul. Grochowska 221/26
04-077 Warszawa

Druk: MuruGumbel - Usługi Poligraficzne Paweł Tomasz Gmitruk
ul. Czarnomorska 13
02-758 Warszawa

Publikacja została przygotowana w ramach projektu *Działania na rzecz mniejszości wietnamskiej: konferencja, panel edukacyjny, dyskusje, wystawy, projekcje - wydarzenia towarzyszące 2. Festiwalowi Filmów Wietnamskich "Kino w Pięciu Smakach"*.

Projekt został zrealizowany przy wsparciu udzielonym przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych.



Projekt powstał przy udziale partnerskim Biura Edukacji M. St. Warszawy.



Urząd Miasta
Stołecznego
Warszawy

ISBN 978-83-928388-0-7

VIỆT NAM



Spis treści:



2	Słowo wstępne autor: Michał Sieczkowski
4	Wprowadzenie do publikacji autorka: Kinga Białek
8	Rozdział I: Nauka, kształcenie – modele edukacyjne w Wietnamie autorka: Teresa Halik
14	Rozdział drugi: Uwarunkowania kulturowe Wietnamczyków autorka: Ewa Grabowska
22	Rozdział trzeci: Potrzeby nauczycieli pracujących z Wietnamczykami w polskiej szkole. Próby odpowiedzi autorzy: Kinga Białek, Dang Thu Huong, Ngo Van Tuong
34	Informacje o autorach

Słowo wstępne

Kiedy blisko pięć lat temu Witek Hebanowski, niegdyś działacz Amnesty International, a obecnie szef Fundacji Inna Przestrzeń, przyszedł do nas i powiedział „Prawdopodobnie co setny Warszawiak jest Wietnamczykiem i co wy na to?” – nie zdawaliśmy sobie sprawy jak potoczą się losy świeżo założonej Fundacji Arteria i jak silne więzy połączą nas z największą warszawską mniejszością imigrancką. Witek Hebanowski był inspiratorem tych działań i chcielibyśmy mu za to podziękować. Fundacja Sztuki Arteria w ciągu czterech lat istnienia zrealizowała kilka spektakli teatralnych, wiele tzw. „akcji” w przestrzeni miejskiej, dwa filmy dokumentalne, a także projekty międzynarodowej wymiany artystów i działania lokalne – ostatnio związane ze społecznością Grochowa. Jednak projekty związane z mniejszością wietnamską niezmiennie stanowią jedne z najważniejszych działań Fundacji Arteria.

Odkrywaliśmy różne oblicza tej mniejszości, staraliśmy się poznać jej zwyczaje, a spostrzeżeniami dzielić z mieszkańcami Warszawy – tak powstawały kolejne projekty: wystawa fotografii i film dokumentalny „Warszawiacy”, koncert i impreza plenerowa „Wiet-Nam-Gra” czy wreszcie nagrodzona Wdechą 2006 „Podróż do Azji” – spacer akustyczny po Stadionie X-lecia i Festiwal Filmów Wietnamskich „Kino w Pięciu Smakach” – jedyna tego typu impreza w tej części Europy. Właśnie w ramach pracy nad festiwalem przygotowaliśmy cykl edukacyjny, a niniejsza publikacja jest próbą zebrania wiedzy przekazanej podczas warsztatów odbywających się w ramach tego cyklu. Jesteśmy niezmiennie radzi, że możemy oddać do rąk Czytelników pracę ludzi związanych z Arterią, a także działających od wielu lat na własną rękę na rzecz edukacji międzykulturowej.

Mniejszość wietnamska należy, choć zabrzmiało to paradoksalnie, do największych mniejszości imigranckich w Polsce. Wyszliśmy z założenia, że nie można odnosić się z obojętnością do grupy ludzi, którzy poświęcili często bardzo wiele, by znaleźć się w dalekim kraju nad Wisłą. Uważamy, że mniejszości wzbogacają społeczeństwo, a Polska należała

jeszcze nie tak dawno temu do krajów wieloetnicznych. Dziś jednak jest jednym

najbardziej jednolitych narodowościowo państw w Europie. Dlatego też dla nas, współczesnych Polaków, pewnym *novum* jest obcowanie z sąsiadami mówiącymi obcym, niezrozumiałym językiem i reprezentującymi odmienną kulturę. Warto skorzystać ze zrzędzenia losu, które sprawiło, że Wietnamczycy pojawili się wśród nas i wzbogacić nasze horyzonty, choćby poszerzając wiedzę na temat ich obyczajowości, historii i wierzeń. Aby poznać daleką cywilizację, jak się okazuje, nie trzeba wybierać się na zamorskie wczasy – wystarczy przyjrzeć się uważniej własnemu otoczeniu. Wymaga to od nas minimum wysiłku, a jak wiadomo, inwestycja w edukację to jedyna inwestycja, która zawsze się zwraca. Życzymy Państwu inspirującej lektury!

MICHAŁ SIECZKOWSKI

Prezes Fundacji Arteria



JAKUB KRÓLIKOWSKI

Dyrektor Rady Programowej



Wprowadzenie do publikacji

Ilu jest w Polsce Wietnamczyków? To pytanie zadaje sobie każdy, kto współpracuje ze społecznościami imigranckimi w Polsce bądź zainteresowany jest kwestiami integracji cudzoziemców ze społeczeństwem polskim. Wietnamczycy stanowią największą grupę imigrancką we współczesnej RP, nie klasyfikowaną wedle obowiązującego prawa jako mniejszość etniczna czy narodowa. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców, zaledwie kilka osób pochodzących z Wietnamu otrzymały w Polsce status uchodźcy¹.

Niezależnie jednak od statusu prawnego Wietnamczyków i powodów, dla których przyjeżdżają do Polski, zwraca uwagę obecność dzieci i młodzieży wietnamskiej w polskich szkołach. Państwo polskie wybierając po 1989 roku drogę demokratycznego rozwoju, zobowiązało się do przestrzegania m.in. Konwencji o Ochronie Praw Dziecka, której to postanowienia wymagają zapewniania edukacji dzieciom obcokrajowców. Polska, kraj o wielokulturowej przeszłości, obecnie zaś o dość homogenicznym charakterze, musi stawiać czoła wyzwaniom, jakie niesie ze sobą obecność dzieci i młodzieży obcokrajowców w polskim systemie edukacji. Jedną z grup najbardziej zaangażowanych w radzenie sobie z obecnością Wietnamczyków w polskiej szkole są nauczyciele. Jak wykazała analiza potrzeb przeprowadzona wśród nauczycieli w ramach panelu edukacyjnego fundacji Arteria (informacje na ten temat w dalszej części publikacji), wielu z nich pozornie nie widzi problemów w obecności dzieci wietnamskich w szkole, ponieważ w większości dzieci te – jeśli już uczą się języka polskiego w szkole, albo jeśli język ten znają przychodząc do szkoły – nie stwarzają problemów wychowawczych i nie skarżą się na trudności. Wielu z nauczycieli przyznało jednak, że czują potrzebę zrozumienia odmienności kulturowej dzieci pochodzących z Wietnamu, choćby po to, aby wspomóc ich adaptację pośród polskich rówieśników.

Cel i podział publikacji

Mając na uwadze potrzeby nauczycieli oraz społeczne potrzeby tworzenia działań na rzecz imigrantów w Polsce stworzyliśmy wspólnie z Wietnamczykami publikację mającą przybliżyć tę imigrancką społeczność Polakom. Celem publikacji nie jest odpowiedź na postawione wcześniej pytanie: *Ilu jest w Polsce Wietnamczyków?*, a próba odpowiedzi na społeczne i kulturowe potrzeby będące konsekwencją obecności Wietnamczyków w Polsce.

Niniejsza publikacja poświęcona jest kulturze wietnamskiej oraz różnicom kulturowym między Polakami a Wietnamczykami. Jej celem jest dostarczenie wiedzy osobom pracującym z dziećmi i młodzieżą wietnamską w polskiej szkole oraz wyjaśnienie wątpliwości i nieporozumień kulturowych pojawiających się na styku polskiej i wietnamskiej kultury. Publikacja zawiera trzy rozdziały poświęcone kolejno systemowi edukacji w Wietnamie, kulturze wietnamskiej oraz próbie wyjaśnienia wątpliwości nauczycieli pracujących z Wietnamczykami. Wszystkie rozdziały zostały napisane przez osoby współpracujące z Wietnamczykami bądź pracujące na rzecz ich integracji ze społeczeństwem polskim: wietnamistkę, psychologów międzykulturowych oraz działaczy

¹ Na podstawie danych statystycznych Urzędu do Spraw Cudzoziemców: Dane liczbowe dotyczące złożonych w latach 1992-2000 wniosków oraz wydanych w tym okresie decyzji w sprawie o nadanie statusu uchodźcy w RP. Por: www.udsc.gov.pl (1.12.2008)

społeczno-kulturowych, zarówno Polaków jak i Wietnamczyków.

Rozdział pierwszy: „Nauka, kształcenie – modele edukacyjne w Wietnamie” opisuje dawne i współczesne systemy nauki i edukacji w Wietnamie. Rozdział ten podzielony jest na trzy części; w pierwszej części czytelnik znajdzie informacje na temat wpływu konfucjańskiego systemu społeczno-politycznego na model edukacji w Wietnamie; w drugiej części opisane są reformy edukacyjne wprowadzane przez administrację francuską; trzecia część rozdziału prezentuje modele edukacji powstałe po roku 1945, aż do czasów współczesnych. W rozdziale tym dodatkowo znajdują się informacje dotyczące postrzegania wartości samej edukacji oraz pozycji i roli nauczyciela.

Różnice w edukacji i nauczaniu wynikają nie tylko z uwarunkowań historycznych, o których traktuje rozdział pierwszy, ale także – jeśli nie przede wszystkim, z kultury. Dlatego też rozdział drugi w całości poświęcony został różnicom kulturowym między Wietnamem a Polską. „Uwarunkowania kulturowe Wietnamczyków” opisują kulturę tego kraju w wymiarach kulturowych, z uwzględnieniem najważniejszych wartości dla Wietnamczyków. Autorka skupiła się na analizie tych wartości poprzez porównanie ich z wartościami obowiązującymi w kulturze polskiej.

Kultury polska i wietnamska mają wiele cech wspólnych, ale w niektórych sferach w znaczącym stopniu różnią się od siebie. Przy kontakcie

Polaków z Wietnamczykami dochodzi często do nieporozumień na tle kulturowym. Analiza potrzeb edukacyjnych przeprowadzona wśród nauczycieli w ramach panelu edukacyjnego fundacji Arteria pokazała, że konflikty takie zdarzają się również w kontaktach pomiędzy nauczycielami polskimi a ich wietnamskimi uczniami bądź między nauczycielami a rodzicami wietnamskimi. Kilka z tych nieporozumień zostało opisanych w rozdziale trzecim: „Potrzeby nauczycieli pracujących z Wietnamczykami w polskiej szkole – próba odpowiedzi”. Nieporozumienia i wątpliwości zostały zapisane w formie pytań do przedstawicieli społeczności wietnamskiej w celu zaprezentowania ich punktu widzenia.

Panel edukacyjny

Próbą odpowiedzi na potrzeby nauczycieli było również zorganizowanie panelu edukacyjnego. W ramach 2. Festiwalu Filmów Wietnamskich „Kino w Pięciu Smakach” Fundacja Sztuki Arteria zorganizowała panel edukacyjny, podczas którego przeprowadzono konferencję oraz cykl szkoleń, poświęconych pracy edukacyjnej z dziećmi i młodzieżą wietnamską w polskich szkołach.

Podczas konferencji i warsztatów doszło do spotkania nauczycieli, którzy w swojej pracy szkolnej spotykają się z dziećmi wietnamskimi oraz osób niebędących nauczycielami (trenerzy, dziennikarze, pracownicy organizacji pozarządowych, studenci), zainteresowanych poszerze-

niem swoich kompetencji w zakresie edukacji wielokulturowej oraz pracy edukacyjnej z dziećmi i młodzieżą pochodzącymi z różnych kultur, zwłaszcza wietnamskiej.

Uczestnicy warsztatów zdobyli wiedzę na temat kultury i obyczajowości społeczności wietnamskiej oraz rozwinęli umiejętności niezbędne do pracy z klasą, do której uczęszczają dzieci wietnamskie. W programie warsztatów znalazły się panele dotyczące kultury i historii Wietnamu, społeczności wietnamskiej w Polsce i systemu edukacji w Wietnamie. Ponadto, warsztaty poświęcone były nabywaniu i kształtowaniu kompetencji międzykulturowych, niezbędnych dla nauczyciela i edukatora pracującego z klasą wielokulturową (w tym komunikacji międzykulturowej, rozwiązywaniu konfliktów międzykulturowych oraz integracji dzieci z różnych kultur). Obecni na szkoleniach przedstawiciele społeczności wietnamskiej odpowiadali na pytania uczestników dotyczące ich życia w Polsce.

Edukacja dzieci wietnamskich w polskiej szkole – czy faktycznie bezproblemowa?

Zarówno konferencja jak i warsztaty stały się miejscem wymiany wiedzy i doświadczeń związanych z edukacją dzieci wietnamskich w Polsce. Wielu obecnych przyznało, że uczniowie wietnamscy pozornie nie stanowią dużego problemu w szkole, ponieważ nie sprawiają problemów

Wprowadzenie do publikacji

wychowawczych, uzyskują dobre wyniki w nauce i nie skarżą się na trudności. Niektórzy spośród obecnych przyznali, że dostrzega się duże problemy ze strony akceptacji przez dzieci polskie kolegów wietnamskich, o odmiennym wyglądzie fizycznym czy odmiennych zachowaniach kulturowych. Dlatego też wiele miejsca na warsztatach poświęcone zostało problemom adaptacji kulturowej wietnamskich dzieci w kulturze polskiej. Sesje poświęcone kulturze wietnamskiej pozwoliły przekonać się, że Wietnamczycy – również ci żyjący w Polsce, należą do kultur, w których normą jest nieporuszanie tematów trudnych czy wstydliwych. Obecna na warsztacie Wietnamka zachęcała nauczycieli do budowania głębszych relacji opartych na zaufaniu z dziećmi i młodzieżą wietnamską, co może pozwolić adaptować się tym uczniom z polskim społeczeństwem.

Panel edukacyjny był okazją do spotkania się osób, którym sprawy integracji mniejszości imigranckich nie są obojętne. Uczestnikami panelu byli głównie Polacy – przedstawiciele większości społeczeństwa, zatem grupa, która ma ogromny wpływ decyzyjny. Od tej grupy zależy bowiem kształt procesów prawnych, społecznych, edukacyjnych, do których musi dostosować się mniejszość imigrancka. Wielowiekowa tradycja imigracji Polaków do innych krajów może być źródłem inspiracji do tworzenia

społeczeństwa nastawionego na współpracę z imigrantami, na kształtowanie społeczeństwa wielokulturowego, w którym konflikty kulturowe można rozwiązywać konstruktywnie. Jedynie świadome i odpowiedzialne społeczeństwo jest w stanie koegzystować ze społecznościami imigranckimi. W końcu wybór strategii integracji imigranta jest wypadkową dwóch czynników: zależy bowiem nie tylko od jego decyzji, ale także od nastawienia społeczeństwa go przyjmującego.

KINGA BIAŁEK

Koordynatorka Panelu Edukacyjnego

kinga@arteria.art.pl



Rozdział I

NAUKA, KSZTAŁCENIE – MODELE EDUKACYJNE W WIETNAMIE

Teresa Halik

Historyczne korzenie edukacji w Wietnamie

Waga wykształcenia, respekt dla nauczycieli i szacunek dla ludzi wykształconych mają w Wietnamie wielowiekową tradycję sięgającą do czasów introdukcji konfucjanizmu tj. do około XI w. p.n.e.

Zgodnie z doktryną konfucjańską, nauka wynosiła człowieka z jego niskiego statusu społecznego *xiao ren* na wyżyny szlachetnego, wykształconego męża *jun zi*. Warstwa ludzi wykształconych cieszyła się wyjątkowym prestiżem, stanowiła elitą intelektualną kraju oraz liczącą się siłą w życiu politycznymi i kulturalnym. Jednak aby stać się człowiekiem wykształconym należało opanować wiedzę z zakresu ksiąg konfucjańskich. Dzieła konfucjańskie uważano za sumę mądrości nagromadzonej w ciągu wieków. Ten, kto potrafił czytać i pisać, potrafił badać je, poznawać zawartą w nich treść, rozumieć ich sens – obcować z jedyną możliwą, pozostającą poza dyskusją mądrością – mądrością przodków, zasługiwał na głęboki szacunek i cześć. Na jeszcze wyższy piedestał społeczny wynoszono tych, którzy przystępowali do egzaminów i otrzymywali

stopień urzędniczy w administracji państwowej.

Pierwsze szkoły, w których wykładany był kanon konfucjański, zakładano w Wietnamie już w I w n.e. Zadaniem ich było przygotowanie kadry urzędników dla potrzeb rozrastającej się administracji. Nieodzownym elementem kariery urzędniczej były egzaminy. Stanowiły one podstawę rekrutacji urzędników w cesarstwie chińskim, a także w Wietnamie, który w owym czasie włączony był w obszar cesarstwa jako jedna z jego prowincji. Wietnamczycy byli jednak dopuszczani do egzaminów z pewnymi ograniczeniami. Ograniczana była liczba kandydatów, a także stanowiska jakie mogli piastować. Pozwalano im zajmować niższe stanowiska urzędnicze i to tylko na terenie własnej prowincji, co uzasadniano miernym poziomem znajomości ksiąg konfucjańskich. Jednak wielu Wietnamczyków nie poprzestawało na szkołach prowincjonalnych i udawało się do Chin, by tam uzupełniać wiedzę. Tak rodził się etos ludzi wykształconych – erudyty wietnamskich, którzy w znajomości kanonu konfucjańskiego rywalizowali z chińskimi *lettres* i zabiegali o równe prawa przy назначaniu na urzędy, o dopuszczanie do piastowania stanowisk, nie tylko na peryferiach imperium, ale i na dworze cesarskim. W kronikach chińskich zapisane są memoriały

wietnamskich uczonych kierowane do cesarza, w których urzędnicy uskarżają się na nierówne traktowanie przy obsadzaniu stanowisk: „Obecnie, ci, którzy są назначani na urzędy, wszyscy wywodzą się z dworu (cesarskiego). Jeszcze nie było tak, by wyróżniono ludzi z oddali.” (Hou Han Shu – kronika późniejszej dynastii Han)

Z przekazów historycznych wiadomo, że liczba Wietnamczyków pretendujących do objęcia wysokich stanowisk urzędniczych powiększała się dość szybko, jednak realnie, do czasów restauracji niezależnej państwowości, tj. do połowy X w., trudno mówić o istnieniu wietnamskich uczonych konfucjanistów jako warstwy społecznej.

W 1070 r. z inicjatywy cesarza Ly Thanh Tonga w stolicy kraju Thang Long (dzisiejsze Hanoi), zbudowano Świątynię Literatury Van Mieu – świątynię kultu Konfucjusza, gdzie w 1076 r. otworzono pierwszy wietnamski uniwersytet Quoc Tu Giam. Tutaj organizowano egzaminy uniwersyteckie, do których przystępowali wszyscy adepci egzaminów szczebla prowincjonalnego. W zasadzie nie było limitu wieku, jednak większość zdających to mężczyźni pomiędzy 25-tym a 40-tym rokiem życia. System egzaminów wzorowany był na modelu chińskim. Konkursy były otwarte dla wszystkich mężczyzn, niezależnie

od ich sytuacji majątkowej i statusu społecznego. Egzamin poprzedzony był wieloletnimi przygotowaniami pod okiem nauczyciela – pozycja nauczyciela była niezwykle wysoka. Chłopcy zaczynali naukę zazwyczaj w wieku 6 lat. Program szkolny – do 15-go roku życia, bez względu na to, czy realizowany przez prywatnego nauczyciela czy w szkole, zakładał znajomość klasycznych tekstów konfucjańskich, z których najważniejszym była Księga Cnoty (Nabożności) Synowskiej. W wieku 15 lat uczniowie zdawali egzamin dający im stopień *thi sinh* i prawo do ubiegania się o przyjęcie na uniwersytet. Program nauki obejmował dalsze konfucjańskie księgi kanoniczne oraz filozofię, historię oraz poezję chińską i wietnamską. Na egzaminach wymagano bowiem, nie tylko znajomości ksiąg konfucjańskich, ale także wiedzy z zakresu taoizmu i buddyzmu.

Jedynie nieliczni mogli, po eliminacjach, przystąpić do egzaminu głównego *thi hoi*, a następnie – po uzyskaniu pozytywnych rezultatów i otrzymaniu tytułu *cu nhan* – egzaminu cesarskiego *thi dinh*. Po pozytywnym przejściu tego etapu otrzymywali tytuł doktora II-go stopnia *pho bang*, a następnie I-go stopnia *tien su*. Ci, którzy uzyskali stopień *tien su* mieli prawo uczestniczyć w ceremoniach dworskich i przyjęciach cesarskich; dla nich przeznaczone były najwyższe stanowiska w administracji państwowej, największy szacunek i prestiż.

Model edukacji w Wietnamie za czasów francuskiej administracji kolonialnej

Na terenie Van Mieu znajdują się kamienne stele stawiane systematycznie od 1484 r. do 1780 r., na których wyryte są nazwiska 1036 *tien su* z 82 konkursów egzaminacyjnych. Ostatni egzamin oparty na znajomości kanonu konfucjańskiego zorganizowano w 1914 r. Od 1915 r. zaczęły obowiązywać nowe zasady w dziedzinie oświaty i nauczania. Zrezygnowano z tradycyjnych form egzaminów i wyłaniania urzędników państwowych w oparciu o wyniki tych egzaminów. Reforma oświaty zaproponowana przez francuskiego Gubernatora Generalnego Alberta Sarrauta i kontynuowana przez Paula Beau miała wyłonić nową kadrę urzędniczą z wietnamskich, ale o francuskiej orientacji, elit. Dążono zatem, do zastąpienia języka i kultury chińskiej językiem i kulturą francuską. Wprowadzono 3-stopniowy system oświaty:

- szkoły elementarne pozostające pod kontrolą gmin
- szkoły podstawowe – powiatowe
- szkoły średnie pozostające pod kontrolą prowincji

Nie udało się jednak ujednolicić do końca systemu oświaty. Funkcjonowały równolegle: szkoły wietnamskie, francusko-wietnamskie i francuskie. W elementarnych szkołach wietnam-

skich nauka trwała 3 lata, a językiem wykładowym był język wietnamski. Szkoły francusko-wietnamskie obejmowały 3 etapy nauki:

- 3-letnia szkoła elementarna
- 4-letnia szkoła podstawowa (płatna)
- 3-letnia szkoła średnia (płatna)

Szkoły francuskie przeznaczone były w zasadzie dla dzieci francuskich, ale mogły się w nich uczyć, na warunkach odpłatności, także dzieci wietnamskie.

We wszystkich szkołach uczono języka i pisma chińskiego, historii, literatury, nauk przyrodniczych, higieny i podstaw wiedzy obywatelskiej. Kolejne etapy nauki kończyły się egzaminem z języka – odpowiednio chińskiego, wietnamskiego, francuskiego, matematyki, oraz wiedzy obywatelskiej.

Poza wymienionymi, istniały także szkoły katolickie w Hue, Hajfongu, Nam Dinh, Qui Nhon, Phat Diem (w 1941 r. funkcjonowało 16 takich szkół, w których uczyło się około 6000 uczniów).

W 1917 r. placówki szkolne podzielone zostały na:

- szkoły podstawowe (te dzieliły się na: przygotowawcze, elementarne i wyższe)
- szkoły średnie niższego stopnia
- szkoły średnie wyższego stopnia

Rozdział I

Zakazano nauki języka i pisma chińskiego. Rodzice, którzy chcieli by ich dzieci uczyły się chińskiego, musieli sami zebrać grupę chętnych i uzyskać pozwolenie odpowiednich władz.

Wprowadzony przez francuską administrację kolonialną model edukacyjny był przyjmowany z wyraźną niechęcią. Postrzegano go jako działanie dyskryminujące tradycyjne wzorce kształcenia (np. poprzez szkoły koedukacyjne). W związku z tym, od końca 1926 r. władze kolonialne wydały pozwolenie na otwieranie szkół elementarnych – publicznych, bliższych tradycji wietnamskiej (podział na klasy męskie i żeńskie), w których władze gminne miały prawo do doboru nauczycieli.

Generalną cechą programów szkolnych były bardzo ograniczone informacje odnoszące się do kultury narodowej, tradycji i języka. Dlatego też, poza oficjalnie istniejącym systemem edukacji, rozwinął się w Wietnamie model tzw. oświaty ludowej tj. quasi szkół wiejskich, w których nauczyciel – zazwyczaj lokalny autorytet, przekazywał wiedzę o obyczajach i tradycji.

Od końca XIX w. rozwijano także szkolnictwo zawodowe. W szkołach zawodowych w Hanoi, Hue, Sajgonie, uczono przedmiotów artystycznych i rzemieślniczych, takich jak: rysunek, rzeźba, tkactwo, malarstwo, garncarstwo, ale również przygotowywano do zawodów technicz-

nych, takich jak: ślusarz, kierowca, elektryk, murarz.

W 1918 r. otwarto Francusko-Wietnamski Uniwersytet w Hanoi. Studia były płatne, trwały 3 lata (na wydziale medycznym trwały 5 lat), a system nauki oparty był na wzorcach francuskich. Wydziałami cieszącymi się największą popularnością były: wydział prawa, rolnictwa, medyczny (lekarski) i farmaceutyczny. Kolejno powstawały inne uczelnie wyższe: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Społeczna, Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych, Wyższa Szkoła Rolnicza i Handlowa, a w 1942 r. Instytut Prawa i Nauk Społecznych - placówka naukowo-badawcza (prowadzeniem badań zajmowały się także instytuty: rolnictwa, geologii, geodezji, meteorologii i oceanografii). Pośrednim szczeblem edukacyjnym były kolegia: nauczycielskie, weterynaryjne, leśne, handlowe i służby cywilnej. Od początku XX w. wielu studentów wietnamskich uzupełniało edukację w uczelniach metropolii.

Ten, nazywany często „kolonialnym”, model edukacji, miał prowadzić do ukształtowania klasy profrancuskiej inteligencji wietnamskiej. Wykorzystywał wartość jaką dla Wietnamczyków stanowiła nauka do realizacji celów francuskiej polityki kolonialnej w Indochinach.

System edukacji po II Wojnie Światowej

Już 8 września 1945 r. tj. zaledwie kilka dni po proklamowaniu Demokratycznej Republiki Wietnamu (DRW), utworzono Ministerstwo Oświaty Binh Dan Hoc Vu, którego jednym z zadań była weryfikacja istniejącego modelu edukacji. Prezydent Republiki Ho Chi Minh, wystąpił do narodu z apelem o walkę z analfabetyzmem i doksztalcenie: „Mieć wykształconego męża to (znaczy) być szczęśliwą. Poślubić analfabetę to najgorsze (co może cię spotkać).”

Jednak pierwsza reforma oświaty weszła w życie dopiero w roku szkolnym 1950/1951. Wprowadzony model 9-letniej szkoły powszechnej obejmował trzy stopnie:

- szkołę elementarną – 4-letnią
- szkołę podstawową – 3-letnią
- szkołę średnią – 2-letnią

Wprowadzono także system edukacji dla dorosłych. Obejmował on 4-miesięczny kurs przygotowawczy, uzupełniający szkołę elementarną; 8-miesięczny kurs szkoły podstawowej i 1,5-letni kurs szkoły średniej. Po ukończeniu szkoły podstawowej można było podjąć naukę w szkole zawodowej: 2-letniej zasadniczej

lub 4-letnim technikum.

Po zakończeniu I wojny indochińskiej tj. po 1954 r., państwo wietnamskie przystąpiło do integracji systemów edukacyjnych – obowiązującego na terytorium DRW z funkcjonującymi na terenach, które pozostawały pod kontrolą francuską. W 1956 r. przeprowadzono kompleksową reformę oświaty obejmującą wszystkie szczeble nauczania ze szkolnictwem wyższym włącznie. Zrezygnowano ze szkół prywatnych. Do szkół państwowych miały uczęszczać dzieci po 7 roku życia. Okres nauki trwał 10 lat, co odpowiadało:

- 4-letniej szkole elementarnej
- 3-letniej szkole podstawowej
- 3-letniej szkole średniej

Do programów nauczania wprowadzono nowe przedmioty: wychowanie estetyczne i obywatelskie. Odwoływano się do tradycji nauki, do wzorcowych wietnamskich postaci historycznych – intelektualistów konfucjańskich, ale również do ideologii marksistowsko-leninowskiej i walki klasowej. Podkreślano konieczność łączenia nauki z pracą i konieczny związek edukacji z dobrem państwa. Zachęcano do podejmowania studiów na wyższych uczelniach.

Czasy od połowy lat 50-tych do 70-tych XX w. to niezwykle ważny okres dla kształtowania się polityki edukacyjnej Wietnamu. Od 1955 r. Uniwersytet Francusko-Wietnamski przekształcono w uniwersytet państwowy. Rozpoczęła działalność

Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Medycyny i Farmacji, Instytut Ekonomii i Finansów oraz Politechnika. Językiem wykładowym był wyłącznie język wietnamski.

Od 1960 r. kształcenie na poziomie szkoły elementarnej stało się obowiązkowe. W procesie upowszechniania oświaty zwrócono uwagę na młodzież z terenów wiejskich oraz szczególnie uzdolnioną. Od września 1965 r., na mocy uchwały Rady Państwa przystąpiono do tworzenia klas o profilu matematyczno-fizycznym na poziomie szkoły średniej, a od 1968 r. rozpoczęto wprowadzanie do szkół średnich – ogólnokształcących i technicznych obowiązkową naukę 2 języków obcych. Tworzono klasy z rozszerzonym programem nauki języków obcych. Szczególną wagę przykładano do nauki języka chińskiego i rosyjskiego, a z języków zachodnich – francuskiego i angielskiego.

Na przełomie 1969 i 70 r. w DRW istniało 36 uczelni wyższych, w których studiowało 75 tys. studentów. Wielu studentów wietnamskich studiowało także w ośrodkach zagranicznych – przede wszystkim w państwach obozu socjalistycznego, w tym w Polsce.

Po zakończeniu wojny amerykańskiej (1975 r.) i proklamowaniu Socjalistycznej Republiki Wietnamu (SRW – 1976 r.) przed państwem wietnamskim stanął problem zintegrowania modelu edukacji południa kraju z modelem obowiązującym w DRW. Wszystkie publiczne i prywatne szkoły zostały przejęte przez państwo wietnamskie.

Był to pierwszy krok w kierunku integracji, a zarazem ujednolicania systemu szkolnego.

W 1979 r. ogłoszony został program reform szkolnictwa, ale przede wszystkim nauczania. Edukacja miała być bardziej dostosowana do ekonomicznych i społecznych potrzeb kraju. Akcentowano połączenie teorii z praktyką.

Program reform został wprowadzony w życie na początku roku szkolnego 1981-82. Do 1985 r. szkoły z Północy i Południa zostały zintegrowane w jeden system. Nauczanie przedmiotów ogólnych przedłużono do 12 lat. Wprowadzono obowiązek 9-letniego kształcenia na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum. Następne 3 lata odpowiadają poziomowi szkoły średniej. Absolwenci szkoły średniej mogą uzupełniać edukację na kursach i w szkołach zawodowych. Młodych absolwentów szkół średnich zachęca się do kontynuowania nauki na uczelniach wyższych, odwołując się do modelu, wartości i konsekwencji edukacji tradycyjnej – konfucjańskiej drogi przez egzaminy państwowe na uczelni, do kariery w administracji państwowej lub przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, szacunku i uznania w oczach rodziny, znajomych, przyjaciół.

Poza szkołami państwowymi, od lat 90-tych, powstają szkoły półprywatne i prywatne podstawowe, ale przede wszystkim średnie, a także prywatne uczelnie wyższe. Zmieniły się również zasady finansowania szkół państwowych. Według danych pochodzących z raportu Banku Światowego, w 1995 r. ponad połowa wydatków na szkoły

Rozdział I

państwowe pochodziła od rodziców uczniów. Bez wątpienia, sytuacja w szkolnictwie wietnamskim uległa w ostatnich latach znacznej poprawie, tak w sferze ilości, jak i potencjalnych możliwości wyboru placówek edukacyjnych. Problemem wciąż aktualnym pozostaje poziom merytoryczny i ideologizacja programów nauczania. Wykształcenie przestało już być tylko wartością samą w sobie.

Młodzi Wietnamczycy coraz wyraźniej widzą zależność między wykształceniem, a możliwościami zdobycia dobrej pracy – poprawy statusu ekonomicznego i podniesienia prestiżu w środowisku.

Etos ludzi wykształconych, nauczycieli, mistrzów istniał przez wieki i jest nadal bardzo silny w społeczeństwie wietnamskim. Jednak w minionych wiekach pozycja społeczna wynikająca z wykształcenia i status majątkowy nie musiały iść w parze. Dzisiaj taka sytuacja ma miejsce coraz częściej.

Bibliografia:

Nguyen Dan P., (1993) Education in Vietnamese Villages and Communes in Recent Times, The traditionale Village in Wietnam, Hanoi.

Pietrasiak M. (1987) Oświata w Demokratycznej Republice Wietnamu (1945 – 1976), [w:] Problemy Dalekiego Wschodu, nr 2, Warszawa.

Tran K., (2002) Education in Wietnam: Current State and Issues, Hanoi.

Vo Nguyen G., (1986) May van de ve khoa hoc va giao duc (Wybrane problemy nauki i oświaty), Hanoi.

TERESA HALIK

Rozdział II

UWARUNKOWANIA KULTUROWE WIETNAMCZYKÓW

Ewa Grabowska

Nie sposób mówić o Wietnamczykach nie wspominając o ich kulturze. Przez słowo „kultura” rozumiemy tu przekonania, wartości, nastawienie do świata i ludzi, a także konkretne zachowanie mieszkańców Wietnamu. Nie oznacza to jednak, że przyjmujemy, iż wszyscy postępują i myślą w taki sam sposób. Każda osoba może mniej lub bardziej odbiegać od tego, co jest przyjęte za wspólne, jednak na skalę całego kraju poszczególne normy tworzą pewną całość, pewien wzór, który różni się od wzorów panujących w innych krajach.

Tak jest w przypadku kultury polskiej i wietnamskiej. Każda z nich jest jedyna w swoim rodzaju. Porównując je można dostrzec podobieństwa, ale można też odnaleźć wiele różnic. W tym rozdziale skupimy się na opisie kultury wietnamskiej w odniesieniu do jednych z najważniejszych wartości wietnamskich tj. rodziny, nauki i szacunku dla nauczycieli oraz w odniesieniu do typowego dla Wietnamczyków sposobu komunikacji z innymi.

Korzenie kultury wietnamskiej sięgają bardzo daleko, bo już do około III w. przed naszą erą. Wietnam przez wieki pozostawał pod wpływem konfucjanizmu pochodzącego z Chin i dwóch religii: buddyzmu i taoizmu, które

połączone dodatkowo z lokalnymi wierzeniami animistycznymi utworzyły religię w dużym stopniu podzielaną przez wszystkich Wietnamczyków. I choć z czasem to neokonfucjanizm zaczął dominować, wszystkie te wpływy znalazły odzwierciedlenie w sposobie myślenia i postępowania Wietnamczyków i stały się bazą, bez odwołania do której nie można mówić o kulturze Wietnamu. Z upływem czasu filozofie i ideologie tego kraju podlegały zmianom, ale wartości kształtowane od początków istnienia państwa wietnamskiego pozostały w większym lub mniejszym stopniu niezmiennie.

Szkola: sposób uczenia się i stosunek do nauczycieli

Geert Hofstede (2007), holenderski specjalista w dziedzinie komunikacji międzykulturowej opracował model wyjaśniający różnice kulturowe, na który składa się pięć wymiarów kulturowych. Jednym z nich jest „dystans władzy” czyli stopień w jakim ludzie akceptują hierarchię w społeczeństwie. Kraje konfucjańskiego dziedzictwa kulturowego (KDK), do których należy Wietnam, osiągają w tym wymiarze wysokie noty.

Zgodnie z naukami Konfucjusza stabilność społeczna jest oparta na nierównych stosunkach międzyludzkich i w szkole obrazuje ją relacja nauczyciel-uczeń. W krajach KDK nauczyciel oprócz bycia nauczycielem jest również autorytetem moralnym. Uczniowie wstają, kiedy nauczyciel wchodzi do klasy i mogą rozmawiać tylko wtedy, gdy nauczyciel im na to zezwala. Bardzo rzadko uczeń pozwala sobie na polemikę z nauczycielem. Każdy przejaw wyrażania własnych przemyśleń może być potencjalnym przyczynkiem do podważenia wiedzy nauczyciela, a to nie jest do przyjęcia. Nauczyciel jest darzony szacunkiem i poważaniem niezależnie od tego jak dawno uczeń ukończył szkołę. Warto podkreślić, że ten szacunek, a zarazem dług wdzięczności, pozostają do końca życia. Unaocznia się to w dzień nauczyciela (20 listopada) i w czasie wietnamskiego Nowego Roku (Tet), kiedy uczniowie odwiedzają swoich obecnych i byłych nauczycieli, by w ten sposób wyrazić im swoją wdzięczność. Zgodnie z naukami Konfucjusza w Wietnamie nauczyciel zajmował zawsze drugie miejsce w hierarchii społecznej tzn. tuż za cesarzem i przed ojcem.

Ze względu na wysoką pozycję nauczyciela w hierarchii społecznej, nauczyciel powinien zawsze mieć właściwą odpowiedź na każde

pytanie pojawiające się od uczniów. Oprócz książek nauczyciele stanowią jedyne źródło wiedzy w klasie. Wiedza płynie od nauczyciela do ucznia. Nie ma pracy zespołowej, gdzie uczniowie uczą się od siebie nawzajem, a nauczyciel jedynie koordynuje pracę w klasie i nadaje jej właściwy bieg. Dodatkowo wysoki dystans władzy to również stopień hierarchizacji życia społecznego w klasie. W Wietnamie każda klasa ma swojego przewodniczącego i kilku liderów grup klasowych.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w wymiarze dystansu władzy Polska plasuje się niedaleko Wietnamu¹. Nie da się ukryć, że w Polsce można zaobserwować podobne szkolne zwyczaje, choć trochę na mniejszą skalę. Jest to chociażby sposób uczenia w polskiej szkole, gdzie nauczyciel przekazuje wiedzę, a uczniowie notują i uczą się w oparciu o wiedzę przekazaną na lekcji i podręcznik. Uczniowie uczeni są wyrażania własnych opinii i uczenia się ze zrozumieniem, jednak dba się o niepodważanie autorytetu nauczyciela. Te, wydawać by się mogło drobne, różnice mają jednak duże znaczenie w przypadku, gdy wietnamski uczeń pojawi się w polskiej szkole. Brak własnej inicjatywy, zabierania głosu na lekcji czy wyrażania własnych opinii bardzo często są odbierane przez nauczycieli jako pasywność bądź nieśmiałość, a niekwestionowanie decyzji i ocen jako przykład idealnego ucznia. Jednakże takie

zachowania wynikają z głęboko zakorzenionych uwarunkowań kulturowych.

Zgodnie z modelem Hofstede Wietnam jest zaliczany do „krajów kolektywistycznych”² czyli takich, gdzie ludzie zintegrowani są w silne, zwarte grupy. Te grupy opiekują się nimi i chronią w zamian za niepodważalną lojalność. Choć nauka w Wietnamie jest nastawiona na pracę indywidualną niemającą nic wspólnego z celem wspólnym, a uczniowie wolą pracować indywidualnie, to dbałość o utrzymanie harmonii w klasie jest nadrzędnym celem. Objawia się to dążeniem do unikania konfliktów i otwartych konfrontacji. Jeśli jednak pojawi się w klasie konflikt, nauczyciel rozwiązuje go odwoływaniem się do honoru grupy wzbudzając poczucie wstydu u inicjatora konfliktu. W takich sytuacjach grupa szybko przywołuje taką osobę do porządku. Ważną rzeczą jest by kontakt nauczyciela z uczniem odbywał się zawsze przez grupę, a nie indywidualnie.

Istotą dbałości o harmonię jest troska o własną i cudzą twarz. *Strata twarzy* oznacza ogromną szkodę osobistą i każdy powinien dbać o to, by unikać jej za wszelką cenę. To właśnie obawiając się *utraty twarzy* wielu uczniów nie ośmiela się wygłaszać własnych opinii, aby się nie ośmieszyć lub aby inni nie poczuli się poniżeni. Pozwolić osobie *zachować twarz* jest ważniejsze niż powiedzenie prawdy. Dlatego też uczniowie

zabierają głos w klasie, gdy nauczyciel ich wywoła lub gdy reprezentują całą grupę.

Przez kilka tysięcy lat tradycyjne egzaminy w krajach KDK polegały na konkursach. Przygotowując się do nich uczniowie musieli zapamiętać niezliczoną ilość literatury. Były one jedyną szansą na podniesienie statusu społecznego i choć wymagały wielu lat ciężkiej pracy, mógł do nich przystąpić każdy. Takie uzyskanie wysokiego statusu społecznego, miało automatycznie swoje przełożenie na podwyższenie statusu własnego rodu. Dziś uważa się, że uczący się na pamięć Wietnamczycy są zdolni tylko do uczenia się odtwórczego. Jednak to, co my uważamy za uczenie się na pamięć może być kulturowo uwarunkowanym sposobem na zrozumienie. Trzeba zauważyć, że zarówno uczenie się, jak i nauczanie są bardzo silnie uwarunkowane kulturowo. Sposób w jaki nauczyciele uczą i to czego oczekują od swoich uczniów, oraz to jak uczniowie się uczą, odzwierciedla głęboko zakorzenione w społeczeństwie wartości i przekonania.

Rodzina

Wydawać by się mogło, że rodzice dla każdego znaczą mniej więcej to samo, ale co innego mają na myśli Wietnamczycy mówiąc o swoich rodzicach, a co innego Polacy czy Amerykanie. Posłużmy się wynikami badań przeprowadzonych na wietnamskich i amerykańskich 9-, 10- i 11-latkach (Leichty, 1963). Dzieci amerykańskie

1 Ze względu na niewielką pojemność publikacji nie będziemy się tu jednak zagłębiać się w polskie uwarunkowania kulturowe.

2 W opozycji do kolektywistycznego społeczeństwa stoją społeczeństwa indywidualistyczne, gdzie więzi międzyludzkie są bardzo luźne. Od pojedynczych jednostek oczekuje się, że będą się martwić wyłącznie o siebie i swoją najbliższą rodzinę. Do tych drugich klasyfikuje się Polskę, choć nie zalicza się ona do krajów mocno indywidualistycznych.

Rozdział II

uzupełniały zdanie: „Kocham moją matkę, ale...” odnosząc się do negatywnego zachowania matki (np. „...czasem bywa na mnie zła”), podczas gdy dzieci wietnamskie wspominały o zobowiązaniach w stosunku do swojej matki (np. „...jestem jeszcze młody i nie jestem w stanie spłacić mojego długu wobec niej.”)

Zatem jak wygląda wietnamska rodzina? Odwołajmy się do tradycyjnego wietnamskiego społeczeństwa, którego podstawą była wielopokoleniowa rodzina. Jej struktura umacniała bliskie relacje z dalekimi nawet krewnymi, a zażyłe kontakty pomiędzy rodzinami w obrębie jednej wspólnoty sankcjonowały życie wspólnotowe Wietnamczyków. Historia Wietnamu, a w szczególności drugiej połowy ubiegłego stulecia (dwie wojny indochińskie, podział Wietnamu na część północną i południową oraz wprowadzenie komunizmu) stopniowo wpływała na kształt rodziny wietnamskiej. Zmiany te doprowadziły do długotrwałego rozbicia rodzin. Jednakże to obecna modernizacja obszarów wielkomiejskich i specyfika ich warunków mieszkalnych powodują kształtowanie się modelu rodzin nuklearnych i relaksację norm kulturowych. Nie

oznacza to jednak, że tradycyjna wielopokoleniowa rodzina tylko na terenach wiejskich pozostaje w większym stopniu niezmienna, a w miastach odchodzi już w zapomnienie. Jej brak Wietnamczycy rekompensują sobie nawiązując bardzo bliskie relacje ze swoimi sąsiadami czy kolegami z pracy.

Tradycyjna rodzina funkcjonowała w oparciu o zasady konfucjańskie. Powinność wobec rodziców (*hiếu*, filial piety)³ stanowiła i nadal stanowi moralny filar wietnamskiej etyki (Dalton, Hac, Nghi i Ong, 2004). Dziecko, które przestrzega *hiếu*, powinno być absolutnie posłuszne swoim rodzicom, szanować ich i czcić. Swoją szacunek okazuje poprzez właściwe zachowanie, odpowiednie tytułowanie oraz postępowanie zgodnie z tradycją. Z chwilą narodzin dziecko zaciąga dług (*ơn*) wobec rodziców. Swoją wdzięczność za ich wysiłek i poświęcenie okazuje wyręczając ich w ciężkich pracach, realizując ich aspiracje, podporządkowując się ich woli bez sprzeciwu, sprawiając im przyjemność oraz, co najważniejsze, kultywując pamięć przodków (Jamieson, 1995). Natomiast gdy dorośnie, zapewnia im spokojną starość. Ten

moralny dług wobec rodziców dziecko spłaca do końca swego życia. Odniesiony sukces tak naprawdę tylko wzmacnia dług, wobec czego nigdy nie ma możliwości, żeby go spłacić. Zatem więzy rodzinne i spełnianie swoich obowiązków stanowią punkt odniesienia od chwili narodzin aż do dnia śmierci.

Kolejną niezmiernie ważną konfucjańską zasadą regulującą stosunki wewnątrzrodzinne była zasada *lý* (etykieta). Określała ona normy postępowania w stosunku do osób o wyższym i niższym statusie w hierarchii rodziny. Co więcej, oznaczała podporządkowanie się zastanej już strukturze. Głową rodziny był najstarszy żyjący osobnik płci męskiej. Żona miała niższy status od męża czy teściowej, młodszy brat od starszego itp., a codzienne współistnienie skupiało się głównie na wypełnianiu swoich ról, które pozostawały niezmiennie. Osobom o wyższym statusie należał się szacunek i posłuszeństwo. Ten ściśle określony kod postępowania był bezwzględnie przestrzegany przez wszystkich członków rodziny. Zasada *lý* gwarantowała bowiem ład niezbędny w organizacji wspólnotowej jaką stanowiła wietnamska rodzina. Dbłość o utrzymanie w niej stabilności i harmonii była istotą funkcjonowania jej członków, którzy dzięki silnym więzom wewnątrzgrupowym mieli wsparcie oraz gwarantowane poczucie bezpieczeństwa (Nguyen, Messe i Stollak, 1999). Jednak warunkiem koniecznym

³ Omawiana poniżej powinność wobec rodziców nie jest prostym odzwierciedleniem sino-konfucjańskiej cnoty *xiao* (powinności synowskiej), która podkreślała obowiązek wobec patriarchy rodu. W przeciwieństwie bowiem do Chin, w Wietnamie kobiety odgrywały dużo większą rolę w życiu rodzinnym. I choć struktura społeczna opierała się tutaj również na patrylinearnym wzorcu zaczerpniętym z konfucjanizmu, szacunek i posłuszeństwo należał się w równym stopniu ojcu, jak i matce. Kładziono bowiem nacisk na uczestnictwo kobiet (matek) w powiększaniu i utrzymywaniu stanu posiadania rodziny. Tak rozumiana powinność (*hiếu*) wywodzi się z rdzennej kultury Wietnamu opartej na życiu wspólnotowym (Le Thi, 1999).

wsparcia płynącego od pozostałych osób było wyrzeczenie się własnych pragnień, czasem niezgodnych z wolą rodziny oraz poskramianie własnych uczuć, gdyż interesy rodziny były ważniejsze od interesów poszczególnych jednostek. Halik (2004) podaje przykład zawierania małżeństw. Aranżowano je z woli rodziny, by poprzez kontynuację i wzmocnienie rodu oddawać cześć przodkom. Nie było tu miejsca na miłość, a młodzi ludzie musieli podporządkować się wyborowi głowy rodziny. Zachowanie niezgodne z kodeksem postępowania oznaczało bowiem *utratę twarzy* (*thể diện*) nie tylko pojedynczej jednostki, ale także całej rodziny, a nawet całego klanu. Tym samym kładziono ogromny nacisk na samokontrolę.

Choć konfucjanizm pozwalał rodzicom cieszyć się ogromnym poważaniem i szacunkiem wśród swojego potomstwa, nakładał na nich również obowiązek zapewnienia dzieciom jak najlepszej przyszłości. Posiadanie dzieci oznaczało bowiem zapewnienie ciągłości linii rodowej, co za tym idzie kontynuację tradycji rodzinnych, a w szczególności oddawanie czci swoim przodkom. Dzieci były ich największą inwestycją na przyszłość, a obowiązkiem rodziców było zrobienie dla nich wszystkiego co w ich mocy, nawet kosztem własnego dobrobytu.

Aby dobrze wykonać swój obowiązek, rodzice szukali wsparcia pośród pozostałych członków rodziny. Ciocie, babcie, wujkowie, a w razie potrzeby nawet starsze rodzeństwo, włączali się w proces kształcenia dzieci. Wszyscy

czuli się odpowiedzialni za właściwe wychowanie i ich dobre wykształcenie. Dziecko było bowiem świadectwem całej rodziny, a jego nieprzystosowanie groziło *utratą twarzy* i gniewem przodków. Z tego też względu duży rygorizm narzucany przez rodziców był społecznie sankcjonowany. W imię dobra własnego rodu rodzice mieli prawo do ingerencji w prywatność swoich dzieci i ich ścisłego kontrolowania. Mieli również prawo, a nawet obowiązek, bardzo surowo karać swoje dzieci, by utrzymać je w ryzach, tak aby wypełniały swoje powinności względem dobra całej społeczności. Najwyższą karą było wyrzucenie dziecka poza nawias rodziny, co w społeczeństwie wspólnotowym oznaczało nie tylko duchową, ale często i fizyczną śmierć (Viet Chung, 1993). Osoba wykluczona z rodziny, pozbawiona jej wsparcia, historii i prawa do identyfikowania się z przodkami, nie mogła funkcjonować w społeczeństwie, co kończyło się często samobójstwem.

Jak już wcześniej wspomniano relacje panujące w rodzinie stanowiły model życia społecznego. Przykładem tego są relacje między braćmi (*de*). W przeciwieństwie do większości dzieci z kręgu kultury zachodniej, dzieci dorastające w tradycyjnych rodzinach wietnamskich zamiast niezależności uczyły się zależności i troskliwości. Uczyły się jak ważna jest hierarchia, a nie równość. Uczyły się też, że będą nagradzane za uległość i posłuszeństwo w stosunku do osób o wyższym statusie, a nie za bycie asertywnym. Obowiązywała zasada, według której osoba o niższym statusie nie odniesie sukcesu, jeśli będzie okazywała swoją odwagę, zdolności

czy inteligencję bądź też będzie asertywna. Rozsądek oznaczał podporządkowanie się normom postępowania określającym wszystkie relacje międzyludzkie poczynając od rodziny, a skończywszy na relacji podwładny-władca. Była to naczelna zasada, której najważniejszym celem było zapewnienie harmonii między ludźmi. Takie podejście uprawomocniało hierarchiczność całego społeczeństwa.

Dla Wietnamczyków rodzina i *que huong* (rodzinna wioska, miejsce spoczynku własnych przodków lub inaczej mówiąc miejsce pochodzenia) nadal znaczy wiele więcej niż w krajach europejskiego kręgu kulturowego. Ich codzienne życie i język są nimi prześięknięte, a sami Wietnamczycy są zachwyceni, gdy pyta się ich o zdrowie i pracę innych członków rodziny.

Komunikacja pośrednia i niewerbalna

Pozostaje jednak kwestia jak rozmawiać, by nie narazić się na niepotrzebne nieporozumienia czy nawet konflikty. W swojej książce *Understanding Cultural Differences* (1996) Hall i Hall wyróżnili dwa typy komunikacji: wysoko- i niskokontekstową. Kontekst to przede wszystkim zakres wiedzy jaki poszczególne osoby mają o sobie nawzajem, zanim dojdzie do efektywnego porozumienia. Wietnam, tak jak inne społeczności azjatyckie, uznano za kraj, w którym dominuje komunikacja wysokokontekstowa. Status danej

Rozdział II

osoby jest zdeteminowany przez jej wiek, płeć, rodzinę, nazwisko, miejsce urodzenia czy zamieszkania i jest równie istotny lub nawet ważniejszy niż to, co mówi. W tego typu społeczeństwie znajomości są bardziej istotne niż wiedza. Ludzie są ze wszystkim na bieżąco, ponieważ silne więzi międzyludzkie są normalnym zjawiskiem, a szeroka sieć powiązań obejmuje nie tylko bliższą i dalszą rodzinę, ale również znajomych, współpracowników i klientów.

Z kolei w komunikacji niskokontekstowej (np. w USA, krajach Europy Północnej) większość informacji jest zawartych w samych słowach, a status uzyskuje się prezentując swoją wiedzę i doświadczenie. Rozgranicza się życie prywatne, pracę i szereg innych aspektów codziennego życia. Dlatego też za każdym razem, gdy przedstawiciele kultury niskiego kontekstu wchodzi z kimś w interakcję potrzebują o nim szczegółowych informacji. A ponieważ w komunikacji wysokokontekstowej większość informacji jest zawarta w osobie i niewiele trzeba mówić o sobie, często uważa się, że ludzie z krajów takich jak Wietnam nic nie mówią i dlatego pewnie coś ukrywają. Z drugiej strony osoby z krajów wysokokontekstowych mogą myśleć, że ci z niskiego kontekstu mówią za dużo, nic czasem nie przekazując.

W kulturach wysokokontekstowych relacje są bardzo ważne, a harmonię ceni się

ponad wszystko. Wszystko więc, co zagraża harmonii społecznej, nie jest aprobowane. Konflikt lub bezpośrednia konfrontacja jest najprostszym zagrożeniem harmonii. Stąd też wykorzystywane są różne metody porozumiewania się nie wprost. W takich przypadkach częstym sposobem na uniknięcie konfliktu jest wykorzystywanie pośredników lub osób trzecich. W bezpośredniej rozmowie bardzo często używa się niedomówień. Ludzie mówią to, co myślą, że rozmówca chce usłyszeć. Nie oznacza to, że nie mają własnej opinii bądź też, że nie chcą się nią dzielić. Oni po prostu nie chcą urazić bądź zdenerwować swojego rozmówcy. Sedno sprawy – tak wysoko cenione w kulturach niskokontekstowych, gdzie oczekuje się szybkiego przejścia do konkretów – osiąga się w Wietnamie w sposób okrężny. Wietnamczycy mogą opowiadać niestworzone historie powoli zmierzając do celu. Na przykład niedawno poślubiona Wietnamka rozmawiając ze swoją teściową, z którą mieszka pod jednym dachem powiedziała, że jej siostra nie będzie ich regularnie odwiedzać dopóki nie będą „na swoim”. Droga okrężną przekazała teściowej, że wolałaby zamieszkać ze swoim mężem we własnym domu, kiedy tylko będą mogli sobie na to pozwolić. Wyrażając w ten sposób swoje życzenie uniknęła urażenia teściowej, którą szanuje.

Wietnamczycy, tak jak inni Azjaci, rzadko mówią „nie”. Odmowa powoduje *utratę twarzy*, a jak mówi wietnamskie powiedzenie:

„Lepiej umrzeć niż stracić twarz”. Oczywiście są sposoby na przekazanie niezgody i negatywnych decyzji. Często jednak są one inaczej rozumiane przez przedstawicieli kultury niskokontekstowej. Wietnamczycy często odmawiają mówiąc np. „To jest skomplikowane.” „To trochę trudne.” „To nie najlepszy moment.” „Jest problem.” Słyszając jeden z takich zwrotów większość przedstawicieli kultury niskokontekstowej szuka rozwiązań problemu zamiast zająć się prawdziwymi obawami, przełożyć tę sprawę lub znaleźć inny sposób na uzyskanie zgody. Innym wietnamskim sposobem na odmowę jest po prostu brak reakcji.

Tam, gdzie trudno jest powiedzieć „nie”, „tak” niewiele znaczy i może mieć wiele znaczeń. I dlatego zawsze lepiej upewnić się niż zakładać, że rozmówca się zgadza. Osoby nieświadome tego często mylnie zakładają, że „tak, tak” oznacza zgodę. Jednak to stwierdzenie w ustach Wietnamczyków tak naprawdę oznacza: „Słucham cię”. W krajach niskiego kontekstu uczy się ludzi, by uczciwie wyrażali swoje opinie: „Tak” oznacza zgodę.” „Powiedz to jasno i otwarcie.” „Najpierw obowiązek, potem przyjemność.” „To, co wiesz jest ważniejsze od tego, kim jesteś.” Stąd też bierze się wiele nieporozumień międzykulturowych wynikających z głęboko zakorzenionych przekonań o tym jak powinno się reagować i postępować.

Język danego kraju jest ważnym nośnikiem kulturowym. Sankcjonuje normy i wartości kulturowe poprzez wyrażenia i zwroty językowe używane na co dzień. Język wietnamski jest jednym z narzędzi wyrażania szacunku osobom o wyższym statusie. Służy do tego niezliczona liczba zaimków określających status obu osób w danej relacji. Wietnamczycy dokładają wszelkich starań, by wzmocnić szacunek dany swojemu rozmówcy. Można to osiągnąć dobierając mu zaimek o wyższym statusie i o niższym dla siebie. Większość zaimków dotyczy hierarchii panującej w rodzinie. Do osoby niewiele starszej od siebie Wietnamczycy zwracają się używając określenia: „starsza siostra” lub „starszy bracie”, a do osoby o wiele starszej i dodatkowo jeszcze darzonej przez nich dużym poważaniem mówić: „babciu”. Nawet bliźniacy w języku wietnamskim nie są sobie równi. Zaimki zmieniają się w zależności od rozmówcy, wieku, płci, statusu społecznego, stopnia zażyłości w taki sposób, że każdy zaimek określa i wzmacnia daną relację. To też wyjaśnia dlaczego Wietnamczycy pytają o wiek, który jest tabu w wielu krajach zachodnich.

Ludzie z kultur wysokokontekstowych znają się i rozumieją bardzo dobrze i dlatego wypracowali bardziej niebezpośredni styl komunikacji, który polega w większej mierze na kontekście i komunikacji niewerbalnej. Poniżej zamieszczono wybrane zachowania niewerbalne i ich znaczenie w kulturze wietnamskiej. Dotyczą one zachowań typowych dla Wietnamczyków żyjących w Wietnamie.

ZACHOWANIE NIEWERBALNE

Kłanianie się

Dotykanie głowy dziecka

Unikanie kontaktu wzrokowego

Zrobienie oczka

Uśmiech

Uścisk dłoni

Dłoń prawej ręki otwarta do dołu, palce poruszają się w dół i w górę kilka razy

Trzymanie się za ręce lub położenie ręki na ramieniu osoby tej samej płci

Trzymanie się za ręce lub położenie ręki na ramieniu osoby odmiennej płci

Skrzyżowane ręce

Wkładanie jednej lub dwóch rąk do kieszeni albo na biodrach w trakcie rozmowy

Wskazywanie palcem podczas rozmowy

ZNACZENIE W KULTURZE WIETNAMSKIEJ

Powitanie, wielki szacunek

Nie jest wysoko cenione, ale nie obraźliwe

Okazywanie szacunku ludziom starszym wiekiem, statusem lub osobom płci przeciwnej

Nie jest akceptowane szczególnie kiedy kierowane do ludzi odmiennej płci

Zgoda, zażenowanie, niedowierzanie, delikatna niezgoda, podziw, przeprosiny

Przyjacielskie powitanie mężczyzn (ale nie starszych). Nietypowe dla powitania kobiety i mężczyzny.

‘Chodź tutaj.’ Nie używa się w stosunku do ludzi starszych wiekiem lub statusem lecz do dzieci.

Przyjacielski gest bez żadnych skojarzeń seksualnych.

Nie jest typowe w miejscach publicznych

Znak braku szacunku

Arogancja, brak szacunku

Obraźliwe

Rozdział II

Warto zwrócić większą uwagę na rolę uśmiechu w komunikacji. W przeciwieństwie do Zachodu, gdzie uśmiech zwykle oznacza szczęście i zadowolenie, w Wietnamie może wyrażać zakłopotanie, gniew, strach, niepokój czy brak zgody. Często określa się, że azjatycki uśmiech to regionalna maska noszona, by ukryć stopień i naturę problemu lub nawet fakt, że taki istnieje. Wietnamski uczeń uśmiechający się, gdy polski nauczyciel na forum klasy gani go za uczenie się na pamięć bez jakiegokolwiek zrozumienia, oprócz zakłopotania będzie swoim uśmiechem najprawdopodobniej wyrażał również przeprosiny. Na pewno nie będzie to wyraz arogancji czy lekceważenia. Okazywanie gniewu i innych silnych emocji nie jest akceptowane przez Wietnamczyków. Takie zachowanie jest nie tylko krępujące, ale również może doprowadzić do *utraty twarzy*. Gdy więc w chwilach irytacji lub złości większość osób pochodzących z kultury kręgu europejskiego robi niezadowoloną minę lub rzuca gniewne spojrzenie, Wietnamczycy uśmiechają się. Obcokrajowcy w Wietnamie dziwią się na widok uśmiechu na twarzy kierowców dwóch skuterów odjeżdżających po niedoszej stłuczce. Te uśmiechy nie są oznaką szczęścia, lecz odzwierciedlają zdenerwowanie, niewyrażone przeprosiny lub sposób na załagodzenie sprawy. Jest również mało prawdopodobne, by Wietnamczycy otwarcie powiedzieli, że nie rozumieją czegoś. W zamian za to, prawdopodobnie się

uśmiechną lub po prostu przemilczą sprawę. Uśmiech to także forma komunikacji niewerbalnej, która może oznaczać: „Dziękuję.” lub „Tak, doceniam to, co zrobiłeś”. Inaczej wyraża się uśmiechem radość, inaczej zakłopotanie i przeprosiny, a jeszcze inaczej podziw. Jedynie obycie z różnymi jego odmianami może ułatwić rozszyfrowanie przeżywanych przez Wietnamczyków emocji.

Relacje międzyludzkie

Choć pojęcie „twarzy” zbliżone jest do naszej koncepcji reputacji, w Wietnamie przywiązuje się do niego dużo większe znaczenie. „Twarz” zyskuje się przez okazanie gotowości do dzielenia się. Esencją „twarzy” jest wielkoduszość. Zaakceptowanie wielkoduszości przyjaciela (z okazaniem grzecznej powściągliwości) jest dla ludzi o niższym statusie materialnym i społecznym sposobem podarowania czegoś wartościowego. Oznacza to więc, że dawanie jest w rezultacie otrzymywaniem, ale jeśli ktoś ciągle otrzymuje, w końcowym rozrachunku traci. Kończy się przyjaźń, kończy się wsparcie.

Dlatego też tworzenie sieci kontaktów osobistych jest bardzo ważnym elementem funkcjonowania w społeczeństwie wietnamskim. Odbywa się to poprzez korzystanie z koneksji.

Można je uzyskać, stracić lub zwiększyć i są one absolutnie wymagane, gdy chce się cokolwiek załatwić. Chodzi tu o społeczne powiązanie dwóch osób, które łączy niepisane porozumienie o wzajemnej pomocy. Jest to relacja z drugim człowiekiem, którą należy pielęgnować i wzmacniać przez wiele lat. Dzięki całej sieci takich koneksji, można rozwijać interesy, uzyskiwać cenne informacje i liczyć na pomoc w ciężkich chwilach. Takie powiązania, które trwają lata mogą czasem przybrać formę poważnych zobowiązań.

Koneksje tworzy się przez przeżywanie razem wydarzeń, które wiążą obie strony. Proces ten może obejmować też sporą ilość prezentów, takich jak zegarki, czekoladki, koniak, telefony komórkowe, itd. Czasami w ten sposób Wietnamczycy również okazują swój szacunek nauczycielom za trud jaki wkładają w naukę ich dzieci. Niektórych może też dziwić fakt, że Wietnamczycy zwracają się do nich z prośbami o specjalne przysługi. Dobrze jest jednak wiedzieć, że bardzo poważnie traktują związane z tym swoje zobowiązanie do pomagania nam w każdej sytuacji. Co najważniejsze, my mamy w takiej sytuacji prawo, a nawet obowiązek zgłaszać się do nich po pomoc.

Sposób postępowania, przekonania oraz nastawienie do otaczającego świata i innych ludzi są głęboko zakorzenione w kulturze każdego

narodu. Odzwierciedlają wartości kształtowane przez setki lat i podzielane przez większość społeczeństwa danego kraju. Ich znaczenie w codziennym życiu w większości przypadków dostrzega się dopiero w momencie dłuższego bądź intensywnego kontaktu z przedstawicielami innej kultury. Znamionym przykładem wydaje się stosunek rodziców wietnamskich przebywających w Polsce do swoich rodzimych wartości. Badanie Grabowskiej (2005) przeprowadzone zarówno w Wietnamie, jak i w Polsce pokazało, że wietnamscy rodzice przebywając na emigracji są bardziej wymagający zarówno w stosunku do siebie samych jak i do swoich dzieci. Dopiero po pewnym czasie stają się coraz bardziej tolerancyjni. Tym samym ich podejście coraz bardziej upodabnia się do podejścia panującego w rodzinach pozostających w Wietnamie. Najprawdopodobniej odmienne obyczaje panujące w polskim społeczeństwie oraz obawa, że ich dzieci zapomną o swoich wietnamskich korzeniach sprawia, że rodzice w Warszawie są bardziej wymagający niż ci zamieszkali w Hanoi.

Życie w innej, często odmiennej kulturze wiąże się z wyzwaniami, którym obcokrajowcy muszą sprostać, by móc normalnie funkcjonować w codziennym życiu. Nie dotyczy to tylko nauki języka czy charakterystycznych zachowań niewerbalnych. Bez znajomości uwarunkowań kulturowych danego kraju łatwo o nieporozumienia, a także ugruntowanie się stereotypów i uprzedzeń.

Samo zaś uczenie w klasach wielokulturowych wymaga niezwyklej wrażliwości, otwartości i umiejętności akceptacji odmienności.

Dodatkowo znajomość uwarunkowań kulturowych uczniów odmiennych kulturowo może ułatwić pracę z nimi.

Bibliografia:

Ashwill, M.A., Thai Ngoc Diep (2005) Vietnam Today. A guide to a Nation at a Crossroads. Yarmouth, ME: Intercultural Press

Dalton, R.J., Hac, P.M., Nghi, P.T., Ong, N.T. (2004) Stosunki społeczne i kapitał społeczny w Wietnamie: wnioski ze światowego sondażu wartości 2001. [w:] Jelonek, A.J. [red.] Wietnamczycy: systemy wartości, stereotypy Zachodu (s. 149-164) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR

Grabowska, E. (Niepublikowana praca magisterska, 2005) Kształtowanie się powinności i zachowań w rodzinach wietnamskich w warunkach pobytu we własnym kraju i na emigracji. Warszawa

Hall, Hall (1996) Understanding Cultural Differences.

Halik, T. (2004) Nowe podejście do starych wartości. Spojrzenie na wartości wietnamskie z perspektywy przemian polityczno-społecznych. [w:] Jelonek, A.J. [red.] Wietnamczycy: systemy wartości, stereotypy Zachodu (s. 202-213) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR

Hofstede, G., Hofstede, J.G. (2007) Kultury i Organizacje. Warszawa: PWE

Jamieson, N.L. (1995) Understanding Vietnam Berkeley: University of California Press

Le Thi (1999) The Role of the Family in the Formation of Vietnamese Personality. Hanoi: The Gioi Publishers

Nguyen, H.H., Messe, L.A., Stollak, G.E. (1999) Toward a More Complex Understanding of Acculturation and Adjustment: Cultural Involvements and Psychosocial Functioning in Vietnamese Youth. Journal of Cross-Cultural Psychology, 30, (s. 5-31)

Phuong-Mai Nguyen, Cees Terlouw, Albert Pilot (2006) Culturally appropriate pedagogy: the case of group learning in a Confucian Heritage Culture context. Intercultural Education, Vol. 17, No.1, (s. 1-19)

Viet Chung (1993) Role of the Family in Social Integration: Community and Other Trends. Vietnamese Studies 39(109) No 3, (s. 33-43)

EWA GRABOWSKA



Rozdział III

POTRZEBY NAUCZYCIELI PRACUJĄCYCH Z WIETNAMCZYKAMI W POLSKIEJ SZKOLE – PRÓBA ODPOWIEDZI

Kinga Białek, Dang Thu Huong, Ngo Van Tuong

W ramach przygotowań do realizacji panelu edukacyjnego, przeprowadzone zostały wywiady z kilkoma nauczycielami z warszawskich szkół podstawowych i gimnazjów, zarówno publicznych jak i społecznych. Wywiady te miały na celu analizę potrzeb nauczycieli pracujących z dziećmi i młodzieżą wietnamską w polskiej szkole. Rozmowy z dyrektorami szkół oraz nauczycielami różnych przedmiotów pozwoliły naświetlić sytuację osób pracujących (nauczycieli) i uczęszczających (uczniów) do polskiej szkoły oraz pozwoliły przygotować zawartość merytoryczną programu panelu.

Na podstawie analizy potrzeb stworzona została lista sytuacji, które budzą wątpliwości wśród nauczycieli – sytuacji, które przytrafiają się w codziennym życiu szkolnym, a które to sytuacje nie mogą być wyjaśnione w trakcie lekcji czy w kontakcie z rodzicami. Wielu nauczycieli przyznało, że Wietnamczycy stanowią dość zamkniętą grupę, przez co trudno jest otwarcie z nimi rozmawiać, szczególnie na trudne tematy. Wielu nauczycieli stwierdziło również, że z powodu utrudnionej komunikacji mogą powstawać konflikty na tle kulturowym.

Jednym ze sposobów radzenia sobie z takimi konfliktowymi sytuacjami jest korzysta-

nie z pomocy osób, które mogą wyjaśniać różnice kulturowe. Mogą to być przedstawiciele grupy imigranckiej znający kulturę kraju, w którym żyją obecnie (kulturę, zasady społeczne, normy prawne większości), jednocześnie gotowi do przekazywania informacji na temat kultury swojej grupy (kultura, zasady społeczne, normy prawne mniejszości), jednocześnie nie będący przez tę grupę odrzuceni bądź z niej wykluczeni. Takie osoby mogą pełnić rolę mediatorów kulturowych, przewodników/pośredników czy ekspertów kulturowych. W Polsce aktywnie działa na rzecz społeczności wietnamskiej kilku jej przedstawicieli. Uczestnicy warsztatów mieli okazję poznać kilka takich osób i zadać im nurtujące ich pytania na temat życia Wietnamczyków w Polsce. Do wszystkich osób, którym nie udało się wziąć udziału w warsztatach, adresuujemy poniższy rozdział publikacji. Przedstawiamy poniżej dziesięć najczęściej pojawiających się pytań, które zostały zadane przez uczestników rozmów podczas analizy potrzeb oraz przez uczestników warsztatów.

Sytuacje niezrozumiałe dla Polaków, w szczególności dla polskich nauczycieli, zostały zapisane w formie pytań i zaprezentowane dwóm przedstawicielom społeczności wietnamskiej, mieszkającym co najmniej od kilkunastu lat

w Polsce. Pod zadaniem pytaniem lub opisaną sytuacją zamieszczamy dwie odpowiedzi – najpierw Wietnamki, potem Wietnamczyka. Odpowiedzi te pokazują, jak różne mogą być uwagi na temat własnej społeczności w danym kraju, co pozwala utwierdzić się w przekonaniu, że każda grupa, w tym społeczność imigrancka czy polskie społeczeństwo, składa się z indywidualności.

SYTUACJA/PYTANIE 1:

Co dzieci wietnamskie robią po szkole? Jak spędzają czas wolny? Jak przygotowują się do zajęć? Kto pomaga dzieciom wietnamskim w zajęciach – one o tym nie opowiadają; (nauczyciele wiedzą, jak wygląda nauka dziecka polskiego, ale mało wiedzą o tym, co dzieje się z dzieckiem wietnamskim po szkole).

Odpowiedź 1:

Myślę, że jest to indywidualna sprawa, podobnie jak z dziećmi polskimi, z różnicą taką, że jeśli rodzice nie mówią po polsku, to pomoc w odrabianiu pracy domowej (jeśli jest potrzebna) uzyskują od swoich rówieśników, sąsiadów, także od nauczycieli. Jeśli dzieci o tym nie opowiadają, to dlatego, że nie mają jeszcze wystarczającego zaufania do osoby pytającej, boją się, że odpowiadając na jedno pytanie mogą być pytani o coś innego, co może być dla nich krępujące lub niezrozumiałe.

Odpowiedź 2:

Wietnamskie dzieci po szkole mają liczne obowiązki; niektóre mają korepetycje, dodatkowe lekcje np. angielskiego, polskiego, muzyki, sportu i wietnamskiego. Niektóre mają drobne obowiązki domowe: utrzymania porządku, czystości lub opieki nad młodszym rodzeństwem. W bardzo wielu przypadkach dzieci wietnamskie po szkole przebywają w domu bez opieki dorosłych, same muszą siebie wychowywać. Jedną z popularnych form spędzania wolnego czasu są gry komputerowe i oglądanie telewizji. Dzieci nie posiadające problemów językowych i od dłuższego czasu przebywające w Polsce (lub tutaj urodzone) spacerują po podwórkach i supermarketach razem z polskimi rówieśnikami, a czasem chodzą na wagary, zatem podobnie jak dzieci polskie.

Wszystko jednak w dużej mierze zależy od statusu (np. ekonomicznego, choć nie tylko) danej rodziny, z której pochodzą dzieci. Większość dzieci przygotowuje się do zajęć samodzielnie, korzystają też z pomocy rodziców, zaprzyjaźnionych rodzin, a także polskich sąsiadów – zarówno dzieci, jak i dorosłych.

SYTUACJA/PYTANIE 2:

Dlaczego dzieci wietnamskie przyjmują polskie imiona? Jak się czują z tym, że Polacy nazywają je po polsku, a nie po wietnamsku?

Odpowiedź 1:

Każde dziecko ma własne upodobania. Jedno lubi jeść lody, drugie lubi czytać bajki. Podobnie jest z dziećmi (nie tylko wietnamskimi) jeśli chodzi o przyjmowanie imion (nie tylko polskich). I czują się z tym zapewne świetnie. Owszem, zdarzają się sporadyczne przypadki kiedy nauczyciele nie pytając dziecka wietnamskiego dają mu polskie imię, ponieważ mają trudności z wymawianiem jego imienia, a dziecko wychowywane w systemie komunistycznym wykazuje zazwyczaj bezwzględne posłuszeństwo osobom starszym, co więcej w konsekwencji jest „zadowolone”, że przyjęło polskie imię.

Odpowiedź 2:

Poczucie, że jest się obcym, jest się cudzoziemcem, jest się innym, jest bardzo powszechne wśród Wietnamczyków (dorosłych i dzieci) w Polsce obecnie z powodu monoetniczności społeczeństwa polskiego i z powodu charakteru imigranckiej społeczności wietnamskiej. Szkoła może nasilać jeszcze kompleksy obcości i niższości. Dzieci, tak jak i dorośli wietnamscy, muszą wykształcić w sobie poczucie, że są równoprawnymi mieszkańcami tego kraju. (Wedle prawa mało kogo stać na luksus stwierdzenia: „jestem obywatelem tego kraju”). Nie jest to łatwe. Dlatego i rodzice i dzieci wietnamskie wolą się nie wyróżniać, maksymalnie chcą wtopić się w polski tłum.

Drugim powodem przyjmowania imion polskich jest problem językowy. Po pierwsze, Polacy nie potrafią i (lub) nie chcą prawidłowo wymawiać nazwisk i imion wietnamskich. Po drugie, nazwisko i imię wietnamskie pisane po polsku (czyli bez znaków diakrytycznych takich jak ă, ê czy ċ i znaków tonacji m.in.: ~, ?, ` , ... nad środkiem wyrazu) nie gwarantują prawidłowości wymowy danego nazwiska i imienia. Imię i nazwisko wietnamskie bywają często wyśmiewane przez dzieci polskie (kolegów z klasy, ze szkoły, choć nie tylko dzieci), stają się niekiedy tematem żartów, wyzwiskiem, przezwiskiem. Jedne dzieci znoszą to dobrze, drugie przeżywają gorzej, więc jeśli można po polsku, to dlaczego nie. Wietnamskie imię Tăm (po polsku napisane: Tam, znaczy serce, dusza, sumienie) bywało nawet „obśmiewane” przez nauczycielki („czy Tam czy tu?”), nie mówiąc już o bardzo ładnym imieniu wietnamskim Huy – bez żadnych znaków tonacji czy diakrytycznych. Część dzieci wietnamskich też bardzo chciałyby przypodobać się polskim kolegom, chcą bardzo być akceptowane, przyjęte do grupy, więc przyjmują nie tylko imię polskie, ale i inne zachowania.

Moim zdaniem, Wietnamczycy w większości czują się dobrze z tym, że mają polskie imię i z tym, kiedy Polacy zwracają się do nich po polsku, a nie po wietnamsku.

SYTUACJA/PYTANIE 3:

Jakie są różnice w wychowywaniu chłopców i dziewczynek w rodzinie wietnamskiej? Jakie są obowiązki chłopców, a jakie dziewczynek?

Odpowiedź 1:

Myślę, że również tutaj jest to sprawa indywidualnych przekonań każdej rodziny, dotyczących tego jak powinno się wychowywać córkę, a jak syna. W tym przypadku poruszałabym w ogóle temat wychowywania większości dzieci wietnamskich. Oprócz wspomnianego w poprzedniej odpowiedzi posłuszeństwa, komunizm powoduje, że poprzez zwalczanie u ludzi niezależnego myślenia, rodzice odcinają się od swoich uczuć, co prowadzi do niemożności poznawania potrzeb emocjonalnych swojego dziecka. Skutkuje to tym, że obowiązki są przekazywane w sposób mechaniczny.

Odpowiedź 2:

Moim zdaniem, chłopcy mają więcej „luzu” w zachowaniu niż dziewczyny. Z kolei dziewczyny nie muszą zdobywać bardzo dobrych wyników w nauce jak chłopcy. Dziewczyny mają więcej obowiązków domowych (utrzymywania porządku i czystości, opieka nad rodzeństwem, niekiedy gotowanie). Dziewczyny powinny cechować się skromnością, grzecznością i spokojnym obyciem. Nie muszą być takie ambitne w nauce, w życiu zawodowym. Powinny być bardziej posłuszne rodzicom, a niekiedy powinny wykazać się wręcz bezwzględny posłuszeństwem. W niektórych rodzinach jest zwyczaj, że nawet po osiągnięciu pełnoletniości (18 lat), będąc np. studentkami dziewczyny wietnamskie nie powinny pić piwa i palić papierosów.

Z bardzo dużym prawdopodobieństwem mogę stwierdzić, że synowie są faworyzowani przez rodziców, wymagania dotyczące ich zachowania są mniejsze, zwolnieni są z większości obowiązków domowych.

SYTUACJA/PYTANIE 4:

Jak dzieci wietnamskie czują się w polskiej szkole? Z obserwacji nauczycieli wynika, że dzieci te wolą się nie wyróżniać – dlaczego?
I czy nie jest im z tym źle?

Odpowiedź 1:

Większość dzieci wietnamskich czuje nieustanny dylemat ucząc się w polskiej szkole, ponieważ następuje tu zderzenie dwóch rzeczywistości – jednej wyniesionej z domu, drugiej ukazanej przez polską szkołę. I dychotomia nie polega na tym, że w domu te dzieci rozmawiają po wietnamsku i spożywają z rodzicami wietnamski posiłek, a w szkole pobierają naukę i mówią po polsku, tylko na tym, że w szkole są pytani o wrażenia, poglądy, odczucia, pokazuje się im inną granicę wyrażania siebie. Dziecko stawiane w takiej sytuacji często nie rozumie dlaczego tak jest i z przyzwyczajenia lub lęku przed niezrozumiałą rzeczywistością nie będzie nad tym się zastanawiać. Próbuje po prostu jakoś sobie funkcjonować, żeby nikt do niego się nie przyczepił – dlatego będzie dobrze się uczyło, nie będzie stwarzać sytuacji, by się wyróżniać. Jeśli ktoś mu mówi, że jest inne, bo pochodzi z innej kultury – będzie się z tym zgadzało.

Odpowiedź 2:

Dzieci wietnamskie w znakomitej większości czują się dobrze w polskiej szkole, choć zdarzają się przypadki zakompleksienia, odizolowania, wyobcowania i braku integracji (i zrozumienia) z rówieśnikami polskimi. Samopoczucie dzieci w szkole wynika również z ogólnej sytuacji społeczności wietnamskiej w Polsce. Wietnamczycy i ich dzieci w Polsce nie czują się tak pewnie jak ich rodacy w Niemczech, we Francji czy w Stanach Zjednoczonych. To wynika bezpośrednio z ich sytuacji ekonomiczno-prawnej w Polsce, ale i także ze stosunku Polaków do Wietnamczyków. Fizjonomia Wietnamczyków bardzo rzuca się w oczy w społeczeństwie polskim, utrudnia stuprocentowe utożsamianie się z pojęciem obywatela polskiego, Polakiem. Praca, którą trudni się większość Wietnamczyków w Polsce, też nie należy do zawodów szczególnie społecznie szanowanych (np. handel na bazarze, prowadzenie restauracji typu fast-food).

Jednym z powodów chęci niewyróżniania się jest także wspomniana wcześniej chęć bycia akceptowanym, przyjętym do (większej, większościowej) grupy. Sytuacja („że wolą się nie wyróżniać”) oczywiście nie jest komfortowa, ale nie jest też moim zdaniem dramatyczna. Chęć bycia akceptowanym wynika także z mentalności azjatyckiej (niewyróżnianie się, niesprawianie problemu), dość powszechnej wśród rodziców i pierwszego pokolenia.

SYTUACJA/PYTANIE 5:

Jakie są marzenia dzieci wietnamskich w Polsce? Co chciałyby robić w przyszłości? Czy chcą wrócić do Wietnamu?

Odpowiedź 1:

Marzenia małego dziecka wietnamskiego są inne niż młodego Wietnamczyka, o jeszcze czym innym marzy stary Wietnamczyk. W przypadkach niektórych rodzin, może się wydawać, że z wiekiem u rodziców narasta tendencja, by po prostu mieć spokój, żeby w życiu zachodziło jak najmniej zmian, by dzieci wyznawały te same „wartości rodzinne” – czyli by wychowywały podobnie swoje dzieci. Komuniści nazywają to podtrzymywaniem tradycji, co staje się mantrą służącą do wytłumaczenia wszystkich uchybień, które wolny świat obserwuje i w końcu przyjmuje. W przypadku młodzieży szkolnej odpowiedź na pytanie: *czy chcą wrócić do Wietnamu?* można otrzymać pytając ich rodziców. Są jednak rodziny, w których rodzice swoim sposobem bycia ożywiają w dzieciach wolnościowego ducha, ponieważ wiedzą, że tylko w wolności człowiek może szczerze przyjmować i przekazywać wartości. Tacy rodzice i takie dzieci często nie mają możliwości powrotu do Wietnamu, chociaż bardzo by tego chcieli.

Odpowiedź 2:

Niekiedy dzieci wietnamskie nie chcą wrócić do Wietnamu. Owszem wiedzą, że Wietnam to kraj ojczysty ich rodziców, ale wiedzą też, że Wietnam dla nich to obcy kraj; odwiedzają Wietnam lub przebywają w Wietnamie jako turyści. Ich zachowanie i sposób myślenia są bardzo różne od zachowania i sposobu myślenia ich rówieśników wychowanych w Wietnamie. Ich marzeniem często jest wykonywanie „normalnych” zawodów w społeczeństwie polskim, wśród Polaków. Część z nich pracę wśród swoich rodaków uważa za klęskę, ostateczność, co wynika niekiedy z czystej kalkulacji finansowej. Nieliczni, motywowani przez rodziców, marzą o zamieszkiwaniu i pracy w USA, w Wielkiej Brytanii czy Francji. Polska, niezależnie od woli ich rodziców, jest krajem ich dzieciństwa, młodości i czasu szkolnego – okresu, chyba najchętniej wspominanego i często po prostu najlepszego w życiu człowieka. Żywią oni wiele sentymentów, w związku z którymi chętnie myślą o Polsce jako o kraju ojczystym. Większość chce zdobyć wykształcenie i odpowiedni zawód, aby „normalnie” móc żyć, mieszkać i pracować w Polsce.

Część dzieci ma wszystko zapewnione na wysokim poziomie, więc sądzi, że nie musi się starać, nie musi zdobywać wykształcenia, ani lepszej pracy. Zdarza się, że gdy nie mogą sprostać trudom życia w Polsce, chcą wyjechać do Wietnamu, gdzie oczekują pomocy od rodziców nadal mieszkających i zarabiających w Polsce.

SYTUACJA/PYTANIE 6:

Nauczyciele obserwują, że dzieci wietnamskie bardzo dobrze mówią po polsku, ale gorzej po wietnamsku. Tymczasem rodzice mówią głównie po wietnamsku, a słabiej albo wcale po polsku. Jak rozwiązywane są kwestie językowe w domu?

Odpowiedź 1:

Bardzo często jest tak, że rodzice wietnamscy mało rozmawiają ze swoimi dziećmi. Nie chodzi tu o kwestie językowe, a brak czasu to mały czynnik, ponieważ zdarzają się takie rodziny, gdzie rodzice mają mnóstwo czasu i tutaj wymiana zdań między członkami rodziny powinna być bardzo aktywna. Ale nawet w takim przypadku rozmowa często jest ograniczona przez tematykę polityczną. Gdyby dogłębnie spojrzeć, to polityka dotyczy wielu sfer życia, szczególnie w kraju totalitarnym, dlatego każda próba unikania czegoś politycznego prowadzi do zawężenia i zniekształcenia obrazu rzeczywistości. Będąc wśród Polaków, którzy w miarę swobodnie wymieniają się myślami i używają bogatego słownictwa by opisywać świat, dzieci wietnamskie są stymulowane większą ilością bodźców językowych i dlatego często mówią lepiej po polsku. Przez to zdarza się często, że dużo pojęć jest przez nich poznawanych pierwszy raz po polsku.

Dlatego wobec małego językowego pola do manewru zazwyczaj nie ma problemów w kwestiach językowych. Poza tym, jeśli nawet dziecko jest obeznane w różnych tematach, to poziom zainteresowania obrazem rzeczywistości ze strony rodziców nie daje okazji, by problem językowy powstał. Co najwyżej rodzice mogą narzekać, że dziecko nie wie jak zwracać się do osoby, która jest żoną młodszego brata ojca.

Odpowiedź 2:

W domu, z rodzicami dzieci wietnamskie rozmawiają po wietnamsku, między sobą (z rodzeństwem lub z wietnamskimi kolegami) jednak wolą rozmawiać po polsku. Większość rodziców rozumie, akceptuje i toleruje to. Język wietnamski: codzienny, potoczny jest dobrze opanowany przez dzieci wietnamskie, choć wypowiedziany przez nie z obcym akcentem. Ten poziom powoduje, że rozmowy z rodzicami są ograniczone; rodzice nie są więc przyjaciółmi czy partnerami w dyskusjach na tematy trudne. Często dzieci nie rozumieją telewizji wietnamskiej, oglądanej przez większość rodziców wietnamskich w Polsce. Często też nie czytają książek i prasy po wietnamsku.

SYTUACJA/PYTANIE 7:

Dzieci wietnamskie wychowywane są w polskiej kulturze. W związku z tym, jakie są konflikty pokoleniowe między nimi a ich rodzicami? Jak można pomóc w tej sytuacji?

Odpowiedź 1:

To twierdzenie jest niepełne. Dzieci wietnamskie są wychowywane w polskiej kulturze w szkole, a w wietnamskiej kulturze w domu. To, co dużo ludzi nazywa konfliktami pokoleniowymi okazuje się często konfliktami na tle wyborów moralnych. Dzieci wietnamskie, którym są przekazywane wartości zarówno przez rodziców, jak i przez polskich nauczycieli, będą z ufnością przyjmować i pielęgnować te wartości. Dzieci partyjnych rodziców mają problemy, o których wcześniej już wspomniałam i żeby uciec od nich rzucają się w różne formy rozrywki manifestując przy tym swoje egoistyczne podejście do życia. Jeśli nauczyciel podejrzewa u swojego wietnamskiego wychowanka obecność konfliktu ze swoimi rodzicami i chce mu pomóc, musi dowiedzieć się skąd ten konflikt się bierze i zrozumieć naturę takiego konfliktu.

Odpowiedź 2:

Z jednej strony dzieci wietnamskie są świadome, że pochodzą z innego kraju, pochodzą z Wietnamu; świadome swojej inności, obcości, różnic fizjonomicznych, z drugiej jednak strony nie do końca identyfikują się z faktem, że są Wietnamczykami; odrzucają – jeśli nie kulturę wietnamską to zwyczaje, obyczaje, a przede wszystkim zachowania typowo wietnamskie praktykowane przez swoich rodziców. Możemy niekiedy powiedzieć, że dzieci wietnamskie wstydzą się zachowania swoich rodziców lub innych członków społeczności wietnamskiej. Wynika to w dużej mierze z nieznamości realiów różnych zachowań w Polsce, i z małego stopnia wiedzy o kulturze i obyczajach polskich wśród ich rodziców lub innych członków tej społeczności, a także małego stopnia ich integracji ze społeczeństwem polskim. Dzieci wietnamskie wstydzą tego, że ich rodzice nie znają polskich manier.

Nauczyciele, o ile jest to możliwe, powinni organizować dodatkowe lekcje o różnicach kulturowych, o kulturze wietnamskiej z wyraźnym wytłumaczeniem, dlaczego rodzice niektórych dzieci słabo znają obyczaje, kulturą polską, itp. W roli ekspertów na temat różnic kulturowych widzą dorosłych Wietnamczyków dobrze znających język polski, ale też dobrze znających problemy tej społeczności. I właśnie to te dzieci mogą być w przyszłości edukatorami kultury polskiej dla swoich rodziców i innych członków społeczności wietnamskiej.

Wiadomo też, że rodzice wietnamscy i społeczność wietnamska kultywują swoją tradycję, kulturę, dbają o tożsamość wietnamską swoich dzieci. Edukacja o kulturze wietnamskiej w polskiej szkole powoduje, że dzieci wietnamskie mogą nie być obciążone specyfiką wybitnie wietnamską, choćby np. wynikającą z obecnego stanu ustrojowego w Wietnamie. Wszelkie działania kulturalne prowadzone zarówno przez Polaków jak i Wietnamczyków pomagają także Polakom (rodzicom i dzieciom) w poznaniu kultury wietnamskiej, przybliżają obyczaje i zwyczaje, budują podstawy wielokulturowości i tolerancyjnego zachowania wobec innych. Edukacja międzykulturowa, wielokulturowa, edukacja o kulturze wietnamskiej jako dodatkowe lekcje są niezbędne, aby dzieci nie miały niepotrzebnych nieporozumień i konfliktów z własnymi rodzicami (zapobieganie patologii również) w domu i w szkole, i w samookreśleniu, i tworzeniu swojej tożsamości.

Dzieci wietnamskie niekiedy odrzucają tożsamość wietnamską, chcą za wszelką cenę być bardzo podobne do polskich kolegów. Rodzice wtedy mogą twierdzić, że ich dzieci są wykorzenione i niektórzy mogą stosować obronne metody „odzyskania” dziecka poprzez np. wyrażanie krytycznych uwag na temat obyczajów i kultury polskiej. Moim zdaniem, umacnianie tożsamości wietnamskiej wcale nie utrudnia integracji i przyjęcia tożsamości polskiej.

SYTUACJA/PYTANIE 8:

Jak nauczyciele powinni traktować dziecko wietnamskie – na co zwrócić szczególną uwagę?
W czym nauczyciel może pomóc dziecku wietnamskiemu?

Odpowiedź 1:

Należy zwracać bacznie uwagę na to, czy dziecko wietnamskie rzeczywiście rozumie pewne pojęcia, ponieważ różnice językowe i obyczajowe mogą spowodować, że dziecko tylko pozornie coś rozumie. Aby uzyskać zaufanie dziecka, nie należy go naciskać by wypowiadało sądy, których obawiają się jego rodzice – dotyczy to przede wszystkim dziedziny polityki. To jednak nie zmienia faktu, że trzeba dziecku wyjaśnić różne kwestie, w tym polityczne, ufając jego intuicji i zdolności oceniania. Bardzo ważne jest by przy tym wszystkim w miarę możliwości traktować w taki sam sposób dziecko wietnamskie i dziecko polskie, ponieważ nadmierna opieka stawia dziecko wietnamskie w niekomfortowej sytuacji.

Odpowiedź 2:

Myślę, że wobec dzieci urodzonych w Polsce lub chodzących do polskiej szkoły od pierwszej klasy nauczyciele nie muszą stosować specjalnych metod. Niemniej dzieci potrzebują niekiedy wsparcia ze strony nauczyciela: na przykład w sferze norm obowiązujących w kulturze polskiej.

Dzieci, które nagle znalazły się w Polsce, wyrwane z środowiska i szkoły wietnamskiej wymagają życzliwości, opieki i zainteresowania nauczycieli. Wymagają też pomocy w nauce języka polskiego. Niekiedy nauczycielka z klasy jest proszona przez rodziców o udzielanie dodatkowych, płatnych lekcji polskiego; nie zawsze jednak jest taka możliwość.

Warto czasem przypomnieć rodzicom wietnamskim, że ich dzieci są to tylko dzieci i że opiekunowie nie mogą wziąć na siebie całej odpowiedzialności; opieka, zainteresowanie i wychowanie to obowiązki rodziców, a nie tylko nauczycieli.

SYTUACJA/PYTANIE 9:

Czy dzieci wietnamskie mają problemy psychologiczne? Jeśli tak, to jak sobie z tym radzą rodzice?
Czy jest jakaś sieć wsparcia wśród społeczności wietnamskiej w Polsce?

Odpowiedź 1:

Dzieci wietnamskie mają problemy psychologiczne w adaptacji kulturowej w większym stopniu niż dzieci polskie, ponieważ są uczestnikami grupy mniejszościowej i są zawieszeni między dwoma światami. Rodzice tych dzieci nie radzą sobie z tymi problemami i najczęściej wybierają standardowe metody wychowania, które według nich przynoszą efekty, gdyż ich dzieci na ogół nie sprawiają kłopotów w szkole.

Sieć wsparcia stanowi jeden z największych problemów społeczności wietnamskiej w Polsce, ponieważ by taka sieć sprawnie funkcjonowała, musiałaby mieć charakter normalnej społecznej struktury. A każda próba niezależnego zorganizowania się jest zwalczana przez struktury związane z ambasadą i to metodami policyjnymi. Mimo to istnieje takie środowisko, choć to mniejszość, bo większość z przyczyn lękowych nie kontaktuje się.

Odpowiedź 2:

Tak, dzieci wietnamskie mają problemy psychologiczne. I tym gorzej, że rodzice nie wiedzą jak im pomóc, nie korzystają z fachowych rad, sami nie wiedzą, gdzie szukać takich rad, często sami potrzebują pomocy psychologicznej, nie znajdują takiej pomocy w języku wietnamskim. Nie ma pedagogów i psychologów wietnamskich w Polsce. Owszem są nauczyciele wietnamscy (zdobyli i praktykowali ten zawód w Wietnamie), choć ich doświadczenia i wykształcenie w głównej mierze nie są w stanie sprostać sytuacjom na obczyźnie, w Polsce. Moim zdaniem nie ma żadnej sieci wsparcia wśród społeczności wietnamskiej w Polsce.

SYTUACJA/PYTANIE 10:

Czego Polacy mogą nauczyć się od Wietnamczyków?

Odpowiedź 1:

Większość Wietnamczyków podchodzi z szacunkiem do tradycyjnych wartości, takich jak solidarność społeczna i szacunek dla drugiego człowieka. Wietnamczycy wysoko cenią więzy rodzinne i wobec kryzysu rodzinnego w Europie niewątpliwie jest to cenna cecha. Kultura pracy również jest godna naśladowania. Wietnamczycy mają szacunek dla każdej pracy, czego przykładem jest to, że wysoko wykształcone osoby pracują na stadionie i nie uważają tego za krzywdę, tylko za normalną pracę. Mimo funkcjonowania w opresji, przed którą często nie mają możliwości obrony, znalazła się wśród Wietnamczyków grupa ludzi, która protestuje przeciw takim porządkom. Trzeba to docenić.

Odpowiedź 2:

Społeczeństwo wietnamskie (w Wietnamie) przeżywa kryzys społeczny, moralny i systemu wartości. Specyficzna gospodarka wolnorynkowa połączona z ustrojem dyktatorskim i ideologią komunizmu niszczy w totalny, szybki sposób tradycyjny system wartości i kultury, rodzi się dziki twór społeczny, nie mający ani miejsca, ani korzeni i pochodzenia w historii kraju, tradycji i kultury. Obroną przed tą sytuacją staje się zachowanie wartości rodzinnych – wartości i tradycji najmniejszej komórki społeczeństwa. Jednym ze sposobów ucieczek od tego totalnego zniewolenia materialnego, duchowego i ideologicznego w obecnym ustroju w Wietnamie jest także zdobywanie wykształcenia przez dzieci oraz inwestowanie w edukację swoich dzieci jako sposób zapewnienia przyszłości dzieci i spełnienia obowiązków rodzicielskich. I te wartości, ta hierarchia powinny być Polakom bliskie.

KINGA BIAŁEK



DANG THU HUONG



NGO VAN TUONG



Informacje o autorach publikacji

Kinga Białek

– psycholog międzykulturowy, trenerka warsztatu i treningu psychoedukacyjnego. Autorka i realizatorka projektów poświęconych kształtowaniu kompetencji międzykulturowych i interpersonalnych. Prowadzi działania edukacyjne i psychologiczne, których celem jest integracja cudzoziemców ze społeczeństwem polskim oraz aktywizacja środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym. Autorka scenariuszy dotyczących edukacji humanitarnej, wielokulturowej i psychoedukacji. Współautorka Edukacyjnego Programu Integracyjnego dla młodzieży romskiej i polskiej. Współautorka projektu „Być czy nie być... uchodźcą” dla osób zaangażowanych w pracę na rzecz uchodźców. Autorka i koordynatorka panelu edukacyjnego „Dzieci i młodzież wietnamska w polskim systemie edukacji”. Pracując w sektorach: publicznym, prywatnym i pozarządowym, dąży do tworzenia i promocji dobrych praktyk. Jako trenerowi, najbardziej zależy jej na stwarzaniu atmosfery umożliwiającej rozwój – poprzez doświadczanie i twórczą refleksję. Interesuje się muzyką i literaturą na styku kultur.

Dang Thu Huong

– mieszka w Polsce od 17 lat. Od trzech lat pracuje jako tłumaczka wolontariuszka w Ośrodku Migranta. Brała udział w projektach integracyjnych, m.in. organizowanych przez Stowarzyszenie Praktyków Dramy STOP-KLATKA, projektach „Artyści bez Granic”, „Portrety” oraz „Moja ulica, twoja ulica” Fundacji Nowa Ameryka, w ramach którego zrealizowany został film dokumentalny o współpracy Straży Granicznej RP z wietnamską służbą bezpieczeństwa. Uczestniczyła jako ekspert kulturowy w kilku sesjach edukacyjnych poświęconych Wietnamczykom w Polsce.

Ewa Grabowska

– psycholog międzykulturowy, trener warsztatu psychologicznego, lektor języka angielskiego. Prowadzi szkolenia na temat zarządzania stresem i komunikacji. W zakresie międzykulturowości specjalizuje się w treningu wrażliwości kulturowej oraz adaptacji kulturowej w Polsce i w Wietnamie. W swoich szkoleniach wykorzystuje metody aktywne, a szczególnie elementy dramy stosowanej. Jej głównym kręgiem zainteresowań jest kultura Wietnamu. Przez rok pracowała w Wietnamie ucząc młodzież i dzieci wietnamskie języka angielskiego. Uczy Wietnamczyków języka polskiego. Jest autorem artykułów w wietnamskiej gazecie „Que Viet”. Jest przekonana, że znajomość kultury kraju pochodzenia wychowanków pozwala nie tylko lepiej ich zrozumieć, ale przede wszystkim wpływa na jakość wykonywanej pracy. Podczas panelu edukacyjnego „Dzieci i młodzież wietnamska w polskim systemie edukacji” przeprowadziła 3-godzinny warsztat psychoedukacyjny, którego głównym celem było przekazanie wiedzy na temat różnic kulturowych między Polską a Wietnamem.



Teresa Halik

– sinolog i wietnamistka, doktor nauk filologicznych. Pracuje w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz Zakładzie Krajów Pozaeuropejskich PAN. Badaczka mniejszości wietnamskiej w Polsce, autorka licznych prac poświęconych problematyce wietnamskiej kultury, mentalności, a także integracji Wietnamczyków z polskim społeczeństwem. Współautorka pierwszego wydanego w Polsce podręcznika do nauki języka wietnamskiego (wraz z Hoang Thu Oanh). Wykłada język wietnamski na filologii wietnamsko-tajskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Ngo Van Tuong

– przyjechał do Polski w 1983 r. jako stypendysta rządowy. W 1990 r. ukończył budownictwo okrętowe w Instytucie Okrętowym na Politechnice Szczecińskiej. Po studiach pozostał w Polsce. Od ponad 10 lat mieszka w Warszawie, prowadzi własną działalność gospodarczą. Aktywnie współpracuje z fundacjami realizującymi projekty kulturalno-społeczne (m. in. Fundacją Inna Przestrzeń oraz Fundacją Sztuki Arteria). Jest tłumaczem języka wietnamskiego. Píše po wietnamsku i po polsku. Jest redaktorem wietnamskiego, niezależnego, opozycyjnego portalu www.danchimviet.com, który jako miesięcznik wychodził w Polsce w latach 1999-2006. Posiada obywatelstwo polskie.

